Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D | WTOREK, 19 GRUDNIA 1933 | ROK II. – NR. 350

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Udaremniony zamach na parę królewską w Zagrzebiu

W walce z zamachowcami jeden policjant zabity

Białogród, 18-go grudnia.

Donoszą z Zagrzebia, że na krótko przed przybyciem pary królewskiej zdarzył się tam krwawy wypadek. Grupa policjantów — jak twierdzi komunikat policyjny — w czasie patrolowania natknęła się w jednym z domów na trzech ludzi, którzy wydali się jej podejrzanymi. Kiedy zażądano od nich wylegitymowania się, jeden z wśród podejrzanych dobył rewolweru i zastrzelił na miejscu jednego policjanta, a drugiego ranił. Wszyscy trzej starali się uciec, jednak dwuch z pośród nich przytrzymała, przechodząca ulicą publiczność, trzeci zaś został aresztowany w poniedziałek przed południem w okolicach Zagrzebia. Władze prowadzą dochodzenia w tej tajemniczej sprawie.

Krwawe demonstracje komunistów i żydów

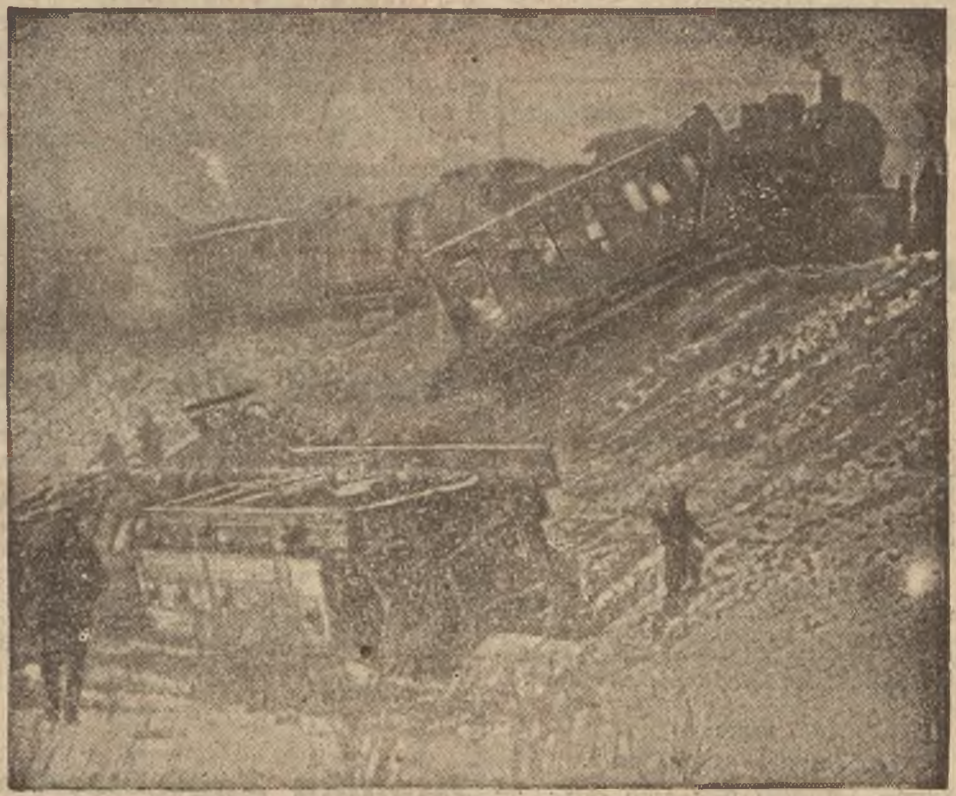
przed gmachem niemieckiej ambasady w Londynie

Londyn, 18-go grudnia.

W niedzielę, w późnych godzinach wieczornych przed budynkiem niemieckiej ambasady w Londynie nieprzeliczone tłumy żydów i komunistów zebrały się, domagając się uwolnienia oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu. Na tem tle doszło do krwawych starć pomiędzy demonstrantami, policją i angielskimi faszystami. Bardzo wiele osób, a między niemi dwuch policjantów, doznało cięższych lub lżejszych ran. Policja aresztowała 8 osób.

Komuniści ruszyli pochodem ze wschodniej dzielnicy Londynu do centrum, gdzie znajduje się ambasada niemiecka. Zmobilizowana szybko policja zabiegła demonstrantom drogę i rozpoczynając od placu Waterloo, zamknęła kordonem wszystkie ulicy, prowadzące do ambasady. Kiedy zbliżyli się komuniści i z okrzykiem precz z hitlerowcami, usiłowali przerwać kordon policyjny i dostać się pod budynek ambasady. Na pomoc przybyła policja konna, która rozpoczęła rozpędzać tłumy. Komuniści nie chcieli się cofnąć i rozpoczęli przeciwko policji walczyć nożami. Wśród nich wiele kobiet rzucało się z kijami lub parasolkami na policjantów. Przewrócono jedno auto policyjne. Poważne położenie zostało opanowane przez takt policji, która pozwoliła na wysłanie delegacji komunistycznej do ambasady niem., która złożyła pisemny protest przeciwko zasądzeniu oskarżonych o podpalenie Reichstagu a domagający się ich uwolnienia.

W chwilę potem, na pobliskim placu Trafalgar, doszło do starcia między komunistami a nieoczekiwanie, przejeżdżającemi w autach, członkami organizacji faszystowskiej. Komuniści rzucili się na faszystów. Spokój przywróciła policja, rozdzielając obie walczące strony.



Miejsce katastrofy kolejowej w Poznaniu. Szczegóły nieszczęścia podaliśmy obszernie w opisach naszego korespondenta z Poznania.

Sensacyjna afera oszukańcza w Belgji

Aresztowanie wyższych urzędników policji

Bruksela, 18-go grudnia.

Od pewnego czasu toczyły się sądowe dochodzenia przeciwko wielu komisarzom policji belgijskiej, oskarżonym o wymuszenie i nadużycie władzy urzędowej. Sędzia śledczy oprócz aresztowania 2-ch komisarzy policyjnych na przedmieściu Brukseli, polecił osadzić w więzieniu prezydenta policji w Brukseli Angerhausena. Bezpośrednio potem aresztowano naczelnika urzędu policyjnego w 6-tym obwodzie Brukseli. Również w Antwerpji aresztowano komisarza policyjnego. Wypadki te wywołały olbrzymie wrażenie w całej Belgji i chodzą pogłoski, że niebawem nastąpią dalsze aresztowania.

Według twierdzeń w kołach brukselskich, powodem aresztowań ma być afera dostarczania przez policję klientów firmie, sprzedającej benzynę i smary, będącej własnością spensjonowanego komisarza policyjnego. W ostatnich czasach mnożyły się z zastraszającą szybkością raporty karne przeciwko szoferom. W czasie przesłuchiwania ich komisarze policyjni dawali im do poznania, że gdy będą zakupywali benzynę i smary u spensjonowanego urzędnika Pauwelsa sprawy ich mogą być umorzone. Rzeczywiście tak się też działo. Protokóły były niszczone, a skład Pauwelsa zyskiwał coraz to więcej klijentów i powiększał obroty handlowe. Władze aresztowały również Pauwelsa i jego dwuch synów.

Krwawy napad tłumu

na redakcję dziennika w Hawanie

Nowy Jork, 18-go grudnia.

Jak donoszą z Hawany, demonstranci, należący do jednego z kubańskich związków zawodowych, napadli na budynek dziennika „El Pais", albowiem pismo to poddało gwałtownej krytyce zarządzenie władz rządowych, według którego firmy zagraniczne są obowiązane zatrudnić 50 procent personelu z pośród krajowców. W czasie napadu doszło do walki pomiędzy pracownikami pisma oraz napastnikami, w czasie której zabito 5 osób a 11 zraniono.

Wojsko zachowało się w danym wypadku zupełnie neutralnie. Napastnicy porozlewali w całym budynku materjały palne i wzniecili pożar, który prawie w zupełności zniszczył cały gmach.

Afera „śledziowa" w Gdyni

Nadużycia w firmie „Mopol" i „Mewa"

Gdynia, 18-go grudnia.

Specyficzne warunki w naszym porcie, dały sposobność różnym osobnikom do rozwijania swych „zdolności" w kierunku popełniania nadużyć, czego dowodem jest wykrywanie coraz to większych afer oszukańczych.

Niedawno pisaliśmy o nadużyciach przy przywożeniu śledzi przez firmę holendersko-polską „Mopol", która korzystając z wolnocłowego przywozu śledzi z połowów własnych, importowała śledzie zakupione zagranicą, obchodząc przepisy prawne.

Z związku z tem ostatnio aresztowano z f-my „Mewa" Holendra Hugendijka i żyda Niemcowa. Nadużycia w obu tych firmach polegają jeszcze na tem, że, mimo przepisu, iż udział kapitału polskiego ma wynosić 51 proc., Spółki należały do cudzoziemców, a udział kapitału naszego był wykorzystywany fikcyjnie.

Stracenie mordercy

króla afgańskiego

Londyn, 18-go grudnia.

Według wiadomości, nadeszłych z Kabulu, morderca króla afgańskiego Nadir-Szacha oraz pomocnik mordercy, których sąd doraźny skazał na karę śmierci, — zostali straceni.

Napad komunistów

na pochód Ukraińców w Chicago

Nowy Jork, 18-go grudnia.

W Chicago komuniści napadli na pochód demonstracyjny Ukraińców, którzy protestowali przeciwko metodom gwałtu, stosowanym na terenie Ukrainy sowieckiej. Komuniści bili demonstrujących Ukraińców pałkami, obrzucali ich flaszkami i cegłami. Doszło do zawziętych starć, w czasie których z obydwu stron raniono przeszło 20 osób, które zostały przewiezione do szpitala.

Grad zniszczył

35 domów

Wiedeń, 18-go grudnia.

Donoszą z Aten, że grecka wyspa Mytilene została nawiedzona burzą gradową, która wyrządziła olbrzymie szkody. Niewidzianej wielkości grad zniszczył 35 domów tak, że nie nadają się one do zamieszkania. Mieszkańcy spędzają noce pod gołem niebem. Grad uśmiercił znaczną ilość trzód. Również gaje oliwne zostały uszkodzone.

Echa sensacyjnych aresztowań w przemyśle śląskim

Szczegóły rewizji trzymają władze w tajemnicy

Zażalenie przeciwko aresztowi śledczemu — w sprawie Wspólnoty Interesów przeciwko dyrektorom Tomali i Rhodemu, — złożone przez aresztowanego szefa buchalterji Szczędzinę, zostało przez Sąd Okręgowy odrzucone, wobec czego Szczędzina pozostaje nadal w areszcie śledczym.

Pozatem informują, że zażalenie przeciwko aresztowaniu Vidora, Szczyrby i Jeziorowskiego, członków dyrekcji Górnośląskiego Towarzystwa dla Budowli Przemysłowych, zostało w dniu 18 bm. przez Sąd Okręgowy odrzucone. Wobec tego wspomniani wyżej pozostają nadal w areszcie śledczym. Obecnie prokuratura Sądu Okręgowego bada treść zarzutów co do współdziałania dyr. Jungelsa, jako dyrektora „Wirku" i „Godulli" z oskarżonymi Vidorem Szczyrbą i Jeziorowskim.

W dn. 18 bm. urzędnicy kontroli skarbowej zakończyli rewizję w biurach f-y „Gotab" w Katowicach, przy ul. Powstańców 46. Wynik rewizji trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Dyrektorska próżność

Gwiazdkowy „prezent" dla sierot w Olkuszu

Z Olkusza donoszą nam o **niespotykanym fakcie obrazy,** jaki tam miał miejsce przed kilku dniami.

Jedno z dobroczynnych stowarzyszeń miejscowych zwróciło się **do dyrektora miejscowej fabryki z prośbą o ofiarę na dożywianie sierot i biednej dziatwy.**

Dyrektor przyrzekł początkowo pomoc, kiedy jednak, po kilku dniach, przypomniano mu delikatnie o obietnicy, odpowiedział niespodziewanie, **że zmienił swój pierwotny plan i obietnicę cofa.**

Przyczyną tego, według słów dyrektora, była obraza proszących, którzy „**nie dali p. dyrektorowi należnego mu tytułu.**" Jak należało tytułować p. dyrektora, pozostaje jego tajemnicą, jednak naprawdę godne podkreślenia jest stanowisko tegoż, który choćby nawet miał powód obrazy, to **nie powinien za to karać niewinne sieroty.** Widocznie p. dyrektor, którego nazwisko ogólnie jest znane, w mieście „czuły" jest, na niedolę ludzką.

Poszukiwanie zbiegłego więźnia

W r. 1929 zbiegł w czasie odprowadzania do więzienia, celem odbycia kary 2 letniego więzienia za podrabianie i rozpowszechnianie banknotów polskich i niemieckich Antoni Biegaj z Świętochłowic (ul. Długa 55), laborantchemik.

Ostatnio widziano B. przebranego w mundur kolejarza w Strumieniu, w Wielkich Hajdukach, gdzie zamieszkiwał rzekomo w domu Grzesików przy ul. Krakowskiej 136, oraz w Pawłowie. Pozatem B. często ubiera się w garnitur sportowy i kurtkę skórzaną. Rysopis zbiega: wzrost 160 cm., blondyn, bez zarostu, oczy niebieskie, twarz podłużna koścista, czoło wysokie, uszy duże odstające, nos duży gruby, usta duże, wargi wywrócone, mówi językiem polskim i niemieckim. Informacje, które mogłyby się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu i ujęcia zbiega, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Wtorek **19** grudnia 1933	Dziś: Tymot., Urbana Jutro: Teofila, Jul. Wschód słońca: g. 8 m. 07 Zachód: g. 15 m. 47 Długość dnia: g. 7 m. 40

Przedterminowo zwolniony więzień

na czele bandy złodziei

W ubiegłą sobotę policja czeladzka przeprowadziła na terenie miasta generalną kontrolę podejrzanych mieszkań, w wyniku której wykryto dobrze zorganizowaną bandę złodziei, ukrywającą się w mieszkaniu Rudolfa **Markiewicza, Węgroda 5** w Czeladzi. W mieszkaniu Markiewicza zatrzymano prócz gospodarza **Emila Stańczyka** i żonę jego **Honoratę** z Sosnowca, Okrzei 6, którzy właśnie prowadzili tajemnicze narady.

Widok policji zmieszał zebranych, którym policja narazie udowodniła dwie kradzieże. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sadowych.

W czasie śledztwa wyszedł na jaw bardzo ciekawy szczegół, okazało się bowiem, że Markiewicz, karany za różne kradzieże więzieniem, sprawował się tak dobrze, że na wniosek zarządu więzienia zwolniony został przed terminem ukończenia kary. Okoliczność tę wyzyskał w należyty sposób, bo z chwilą, gdy znalazł się tylko na wolności, zorganizował bandę, dokonując kradzieży.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Z teatru im. Słowackiego.

Wtorek — „Pieniądze to nie wszystko".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Buster nawarzył piwa". **Promień:** „Ben Hur". **Świt:** „Porucznik marynarki". **Apollo:** „Miss Flora". **Sztuka:** „Sherlock Holmes". **Uciecha:** „Król pechowców" i „Świat słucha". **Atlantik:** „Sabra". **Adria:** „Emma". **Słońce:** „Wygnańcy".

RADJO:

Środa, 20 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital skrzypcowy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Feljeton 16.55 Koncert ork. jazzowej. 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt 18.20 Pogadanka. 18.35 Płyty. 18.45 Feljeton 19.05 „Stary Kraków". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert kameralny. 21.00 Feljeton. 21.15 Recital śpiewaczy. 22.00 Muzyka lekka.

— UBRAŁ SIĘ. Baigiel, kupiec, zam. w Krakowie, przy ul. Brzozowej 8, zgłosił, że 17 bm. robotnik jego, Abraham Zweig, skradł mu z mieszkania 2 płaszcze męskie, czapkę i buty, wartości 200 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— WŁAMANIE. Do sklepu Noe Brandstettera w Krakowie przy ul. Rabina Meiselsa 9, włamał się nieznany sprawca, który skradł kilkanaście flaszek atramentu, paczkę piór oraz różne przybory kancelaryjne, łącznej wartości około 300 zł.

— KRADZIEŻ TOREBKI. Róża Landau, zam. w Krakowie przy ul. Brzozowej 14, zgłosiła, że będąc w sklepie ze skórami Birnbauma przy ul. Agnieszki, skradziono jej z lady torebkę skórzaną, w której znajdował się platynowy pierścionek z brylantem, dowód osobisty oraz przybory toaletowe, łącznej wartości około 500 zł.

— NIEPROSZONY GOŚĆ W MIESZKANIU. Do mieszkania Leona Silbersteina, zam. w Krakowie przy ul. Kołłątaja 2, włamał się jakiś osobnik, który splądrował mieszkanie, poczem skrkadł ze stolika dwa złote zegarki oraz bransoletkę, łącznej wartości 120 zł.

— KRADNĄ CO MOGĄ. Kazimierzowi Wojtkowi, zam. w Krakowie przy ul. Basztowej 24, skradziono z wozu, podczas gdy przejeżdżał ulicą Lubicz, kuferek, zawierający męskie ubranie, bieliznę, oraz prowianty, ogólnej wartości 200 zł.

— ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ŚWIĘTA. W nocy z 17 na 18 bm. dokonano włamania do sklepu Reginy Grochalskiej w Krakowie przy ul. Kieleckiej 23, skąd nieznani sprawcy skradli cukier, wędliny, masło i wyroby tytoniowe, ogólnej wartości 300 zł.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".
ŚRODA: g. 20 „Moja kochana mamusia".
CZWARTEK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Co może Paryż". **Casino:** „Zła dziewczyna" i „Jaś i Małgosia". **Colosseum:** „Pat i Patachon, wynalazcy prochu". **Palace:** „Raj podlotków". **Rialto:** „Tajemne noce". **Union:** „Zew ziemi".

RADJO:

ŚRODA, DNIA 20 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,40 Recital skrzypcowy. 16,10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16,55 Koncert orkiestry jazzowej. 17,50 Muzyka. 18,00 „Ojciec współczesnego niemieckiego rasizmu". 18,35 Muzyka. 19.10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 19,25 „Rok 1933 w literaturze". 20,00 Koncert kameralny. 21.00 Feljeton: „Z dziejów rozrzutności". 21.15 Recital śpiewaczy. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ŚWIĄTECZNE „ZAKUPY". W nocy na 17 bm. złodzieje skradli ze składu Teresy Leich w Mysłowicach (Modrzejowska 2) pewną ilość cukru, mydła, herbaty, masła, margaryny, kakao, mleka konserwowanego, orzechów itp., łącznej wartości 1.500 zł.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Antoni Długosiński z Król. Huty (ul. św. Jana 13a) stanu wolnego, robotnik, usiłował popełnić samobójstwo, wbijając sobie nóż kuchenny w brzuch. Wymienionego odstawiono do miejscowego szpitala miejskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy i opieki.

— KONFISKATA NARKOTYKÓW. Dnia 16 bm. podczas rewizji w mieszkaniu Wolfa Szermana w Siemianowicach policja skonfiskowała, pochodzące z przemytu, ampułki „Salvarsanu" i morfiny.

— MĄDRY PIĘTKA PO SZKODZIE. Dn. 15 bm. wieczorem przystąpiło w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego do Szczepana Piętki z Dopiewa (woj. Poznańskie) dwóch nieznanych osobników, od których kupił za 280 zł. bezwartościowe pierścionki, rzekomo złote. Dopiero po odejściu oszustów przekonał się P., że pierścionki nie przedstawiają żadnej wartości.

— TOWARZYSTWO MAŁE, ALE PAKOWNE. 15 bm. o godz. 21—23 nieznani sprawcy skradli z mieszkania Jana Bomby w Król. Hucie (ul. Ligota Górnicza 61) 1 kg. smalcu 1 lampę kieszonkową, 1 parę rękawiczek skórkowych, 1 łańcuszek z kłódką do roweru. Podpisany podejrzewa o tę kradzież swoich kolegów Pawła Borczyka i Ryszarda Krzęzko, obaj z Król. Huty, którzy tego wieczoru zabawiali u niego i wszyscy byli pijani.

Ożywiony ruch przemytniczy na granicy

Zlikwidowanie szajki przemytniczej

W związku ze zbliżającymi się świętami, zauważyć się dało na granicy polsko-niemieckiej ożywiony ruch przemytniczy. Dn. 17 bm. popoł. obok kopalni Brzezowickiej w Szarleju straż graniczna natknęła się na bandę przemytników, złożoną z 15 osób, w tem 4 kobiety. Na wezwanie strażnika do zatrzymania się, przemytnicy rzucili się do ucieczki. Wobec tego strażnik użył broni palnej, raniąc 42-letniego Józefa Kobiernickiego z Będzina. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Szarleju.

Na przejściu granicznem „Karol Emanuel" ciężko raniony został przemytnik Franciszek Janus z Kochłowic. Pozatem w Szarleju obok dworca kolejowego straż graniczna po uprzednien daniu kilku postrachowych strzałów, ujęła 4 przemytników. We wszystkich wypadkach w ręce funkcjonarjuszy straży granicznej wpadła większa ilość towaru, przemycanego z Niemiec do Polski.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

WTOREK: g. 20,15 „Marjusz" (Ceny od 50 gr. do 1 zł.).
ŚRODA: g. 20,15 „Spadkobierca" (Ceny od 50 gr. do 1 zł.).
CZWARTEK: g. 20,15 „Żeglarz" (Ceny od 50 gr. do 1 zł.).

— WŁAMYWACZ SZKOLNY. Policja w Niwce ujęła po dłuższym śledztwie Tadeusza Cepila, zam. w Niwce, który dokonał włamania do szkoły w Modrzejowie, gdzie skradł szereg przedmiotów szkolnych.

— WŁAMANIE DO WAGONU W BĘDZINIE. Na stacji towarowej w Będzinie zerwano plombę z wagonu towarowego, skąd skradziono belę manufaktury.

— KRADZIEŻ NA OCZACH TŁUMU. W ub niedzielę na środku ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu nieznany osobnik wyrwał z ręki torebkę p. Stefanji Sołtys, z 32 zł. Kradzieży dokonano na oczach tłumu.

O linję kolejową

Sosnowiec - Mysłowice

Izba Przemysłowo - Handlowa zwróciła się do Dyrekcji Funduszu Pracy z prośbą, o przeznaczenie odpowiednich kredytów na budowę odcinka kolejowego Sosnowiec — Mysłowice. W bardzo obszernym memorjale Izba szczegółowo uzasadniła konieczność usprawnienia komunikacji kolejowej bezpośrednio między Sosnowcem i Mysłowicami, oraz Zagłębiem Dąbrowskiem a Krakowem, oraz korzyści, które z punktu widzenia interesów gospodarczych zostaną osiągnięte w razie zrealizowania powyższego postulatu.

Podpalił własną stodołę

Jak już swego czasu donosiliśmy, wybuchł w dniu 29 listopada br. z niewyjaśnionych przyczyn pożar w stodole Kruczka Franciszka w Krostoszowicach pow. Rybnik. Obecnie wykazały dochodzenia wręcz rewelacyjne szczegóły i to: Kruczek przed pożarem wyniósł z stodoły siano do zabudowań swego ojca. Część słomy ukrył nad chlewem, a ponadto był zadłużony na sumę 3 tys. złotych. Zachodzi w tym wypadku możliwość, że K. podpalił sam stodołę, by uniknąć placenia długów. Sprawę skierowano do prok. S. O. oddz. zam. w Rybniku i niebawem śledztwo wykaże winowajcę.

Nieudała wyprawa

po słodycze

Dn. 16 bm. o północy mieszkańcy domu przy ul. 3 Maja 30 w Katowicach **przebudzeni zostali głośnem stukaniem, dochodzącem z piwnicy.** Zawiadomiono wobec tego policję, która **przytrzymała na gorącym uczynku włamania przez otwór w suficie piwnicy, do składu cukierków** Przy trzech złodziei zawodowych: Alfreda Stekla, Rajmunda Foita i Alojzego Koreckiego z Katowic. Włamywaczom odebrano również większą ilość narzędzi, służących do włamywania.

Tragedja bezrobotnych na pograniczu polsko-niemieckim

Nędza zmusza ich do uprawiania przemytu

Jak to już w ub. sobotę informowaliśmy, Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę przemytniczą, która jest jedną częścią olbrzymiej i głośnej swego czasu afery przemytniczej Żmigroda i Sapera którzy prawomocnym wyrokiem zostali zasądzeni **na dotkliwe kary i do dnia dzisiejszego przebywają w katowickiem więzieniu.**

Na ławie oskarżonych zasiadło 16 osób, w tem jedna rewidentka celna, Łucja Krzyżowska. Oskarżonych jest 11 kobiet a tylko 6 mężczyzn.

Banda Żmigroda przemycała masowo sacharynę m. in. przy pomocy kobiet które legalnie przechodziły przez granicę. Na przejściu granicznem przekupiono rewidentkę celną, która otrzymywała za każdą osobę przepuszczaną z przemytem 5—10 zł. Do „legalnego" przemycania sacharyny używano przeważnie kobiet, ze względu na ich ubiór, który się nadawał do tego celu. Każda z tych przemytniczek, przy jednem przejściu granicznem miała przy sobie 10 kg. sacharyny.

Rewidentkę celną przekupiła niejaka Polczykowa, która zajmowała się również zakupem sacharyny w Zabrzu. Do niej zgłaszały się biedne kobiety i przenosiły przez granicę przemyconą sacharynę do Bławatowej, która następnie transportowała przemyt do różnych kupców w Katowicach, Krakowie, Sosnowcu i innych miast Polski.

Oskarżone proletarjuszki przemytnicze, żyjące w skrajnej nędzy, a chcąc sobie kilka groszy zapracować wciągały do przemytu całe rodziny. To też na ławie oskarżonych znalazła się obok leciwej matki, młodoletnia córka, co przedstawia szczególnie smutny obraz.

W czasie rozprawy oskarżone odwołały swe zeznania, złożone w śledztwie i do winy się nie przyznały, twierdząc, że w czasie dochodzeń przyznały się jedynie dlatego że trzymano je i przesłuchiwano przez dłuższy czas bez dania im pożywienia.

Po przesłuchaniu szeregu świadków oraz po przemówieniach stron, sąd postanowił ogłosić wyrok w najbliższą środę o godz. 12.

Bestjalski napad na nauczyciela pod Wojkowicami

Sprawców napadu spotkała zasłużona kara

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko sprawcom bestjalskiego pobicia nauczyciela z Żychcic (powiat Będzin), Stanisława Hryniewicza.

Hryniewicz wracał po pracy do domu i na szosie, wiodącej do Wojkowic Kom. został napadnięty przez nieznanych sprawców, którzy w nieludzki sposób zmasakrowali mu kamieniami głowę.

Dopiero w jakiś czas potem znaleziono go w stanie nieprzytomnym i przewieziono do domu do pobliskich Wojkowic, gdzie dopiero na czwarty dzień odzyskał przytomność.

Skutki pobicia nauczyciela okazały się fatalne. Hryniewicz nawet po przyjściu do przytomności, nie mógł przypomnieć sobie okoliczności zajścia, nie miał pojęcia, kto go pobił i ile osób brało udział w pobiciu go.

Dopiero szczegółowe śledztwo przy pomocy całej okolicznej ludności, która do głębi wzburzona była bestjalskim pobiciem ogólnie znanego i szanowanego wychowawcy, wykazało, że sprawcami są dwaj znani w Wojkowicach Komornych huligani, 25-letni Tadeusz Nowak i kolega jego Józef Małota.

Rzezimieszków spotkała zasłużona kara. Sąd Okręgowy, przed którym odpowiadali, skazał ich po osiem miesięcy więzienia.

Radość i wesele

obudziły prezenty gwiazdkowe „Siedmiu Groszy"



Publiczne losowanie prezentów gwiazdkowych „Siedmiu Groszy" dla naszych prenumeratorów, zapowiedziane na dzień 19-go bm., nie odbędzie się. Zmuszeni jesteśmy je odwołać ze względu na sprzeciw Generalnej Dyrekcji Państwowej Loterji Klasowej, która w zarządzeniu losowania dopatruje się naruszenia interesów loterji państwowej i przepisów prawnych o jej wyłącznem prawie losowania. W miejsce więc, zakazanego losowania, na posiedzeniu zespołu redakcyjnego Redakcji „7 Groszy" postanowiono w porozumieniu z naszymi korespondentami, dokonać rozdziału dobrowolnych podarków gwiazdkowych wśród prenumeratorów naszego pisma. Podarki te, a więc maszyna do szycia, rower, gramofon, skrzypce i gitara, łącznej wartości około 1.000 zł., przypadły w udziale kilku naszym stałym Czytelnikom, budząc wśród nich prawdziwą radość. Listę szczęśliwców, którzy otrzymali podarki, ogłosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma.

Pierwszy zgłosił się po podarek Ignacy Torz, kolejarz z Mysłowic (ul. Miarki nr. 17), któremu przypadł w udziale mahoniowy gramofon pudełkowy, dwusprężynowy, z najlepszą membraną, o pięknym i czystym tonie.

Fotografię p. Torza wraz z gramofonem zamieszczamy powyżej.

Drugim prenumeratorem, który zgłosił się po podarek był p. Brunon Szendzielorz z Świętochłowic (ulica Vogta 7). P. Szendzielorz który jest z zawodu elektromonterem, uzyskał najcenniejszy podarunek, a mianowicie maszynę do szycia. Jak mówi, przyda mu się ona na wyprawę dla córki.

P. Szendzielorz jest stałym czytelnikiem naszego pisma i zapewnił nas, że pozostanie wiernym naszej gazecie dopóki żyć będzie.

Do odebrania pozostały jeszcze skrzypce, rower i gitara, które przypadły pp. Annie Stalmachowej z Katowic, Wiktorowi Zarzyckiemu z Piekar Rudnych i Augustynowi Szafronowi z Miedźnej.

„Siedem Groszy" w roli detektywa

Komisarjat policji w Cieszynie zatrzymał 17-letnią dziewczynę, podającą się za Stefanię Langer z Pszczyny, gdzie jednak nie była znana.

Równocześnie **Stanisław Stepień** z Siemianowic poszukiwał 14-letniej **Szarloty Elfrydy Lehnardównej.** O tem informowaliśmy w „Siedmiu Groszach", zamieszczając równocześnie fotografię dziewczyny, przytrzymanej w Cieszynie.

W ub. poniedziałek do redakcji naszego pisma zgłosiła się 13-letnia **Elfryda Palkówna,** zam. w Katowicach-Karbowie 44, oświadczając, że w dziewczynie podającej się za **Stefanie Langer z całą stanowczością rozpoznaje Lolę Stepieniówne** z Siemianowic, która razem ze swoją młodszą siostrzyczką zbiegła z domu i czas dłuższy ukrywała się na Karbowie, utrzymując się z żebractwa, które uprawiała w katowickim Parku Kościuszki.

Za 200 zł. krzywoprzysięgała

Niesłychany fakt krzywoprzysięstwa miał niedawno temu miejsce w kościele parafjalnym w Sosnowcu na Pogoni. Rzadki ten wypadek, wogóle jeśli chodzi o przysięgę kościelną, spowodowany był koniecznością rozstrzygnięcia procesu w sosnowieckim sądzie pracy między 46-letnią **Wiktorją Krystyniak** ze Strzyżowic i jej służącą **Felicją Paszewską.**

Oto Krystyniak pozwana przez swą byłą służącą za niewypłacenie jej za służbę około 200 złotych, uznała pretensję Paszewskiej za niesłuszną, twierdząc, iż nic się jej nie należy. Wobec braku jakichkolwiek dowodów, tak z jednej jak i z drugiej strony, sprawę miała rozstrzygnąć przysięga w kościele. I stało się wówczas coś nieoczekiwanego. Krystyniakowa przed ołtarzem potwierdziła złożone w sądzie oświadczenie, mimo że było ono fałszywe.

Służąca przegrała sprawę, nie dała jednak za wygraną, wykazała słuszność swych roszczeń i krzywoprzysięstwo swej byłej chlebodawczyni. W ub. sobotę Krystyniakowa stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył jej **cześć miesięcy więzienia.**

Zwyrodnialec przed sądem w Krakowie

Z Krakowa droga do Piekar podążała 3 października br. samotnie niejaka **Marja Nowakowska.** Gdy znalazła się ona w polu, przystąpił do niej niejaki **Jan Józefczyk** ze wsi Jeziorzany, narzucając jej swe towarzystwo.

W pewnej chwili Józefczyk, **wyciągnął z tylnej kieszeni rewolwer, chcąc ja w ten sposób zmusić do uległości.** Nowakowska poczęła wołać o pomoc i na szczęście przejeżdżająca furmanka zapewne osoba zdołała ją uwolnić z rąk oprywszka.

Po przybyciu do domu. Nowakowska. opowiedziała o zajściu rodzicom, którzy następnie złożyli zameldowanie w policji.

W rezultacie tego 18 bm. Józefczyk stanął przed Sądem Okręgowym, który **skazał go na półtora roku więzienia.**

Dokoła aresztowań w firmie „Gotab"

W związku z aresztowaniami w firmie „Gotab" dowiadujemy się następujących szczegółów.

Od pewnego czasu firma ta była w poważnych trudnościach, wszystkie bowiem płynne aktywa przeniesiono do Niemiec; z tej przyczyny też firma „Gotab" cierpiała poważnie na brak kapitału obrotowego. Jak wiadomo, zaś ponad 60 proc. kapitału firmy stanowiły udziały pracowników na sumę 265.000 zł. Mimo to firma zwróciła się ostatnio do swych pracowników z żądaniem wpłacenia dalszych 50 tys. zł. O ile zaś sumy tej nie mogliby wpłacić, to wówczas pracownicy mieli otrzymać wypowiedzenia. **Wtedy pracownicy „Gotab'u" zwrócili się ze skargą do prokuratury, a następstwem tej skargi było aresztowanie trzech kierowników firmy.**

Firma „Gotab" wykonywała roboty budowlane dla S. A. „Godulla", której dyrektorami są aresztowani swego czasu i do tej pory przebywający w więzieniu dr. Goroll i dyr. Jungels.

Tragiczny wypadek w Krakowie

W poniedziałek rano miał miejsce w Krakowie przy rozkopywaniu kopca Krakusa **nieszczęśliwy wypadek.** Zajęty tam pracą niejaki **Franciszek Malag,** lat 52, zam. przy ulicy Wróblej 9, został **zasypany wielką bryłą zamarzniętej ziemi,** doznając na szczęście tylko zwichnięcia lewej nogi. Przybyłe pogotowie rat. przewiozło Malaga do szpitala św. Łazarza.

Kradzież drogocennej biżuterji w Sosnowcu

W ub. niedzielę do mieszkania **Majera Garbarza** w Sosnowcu, przy ul. Mościckiego dokonano włamania, wczasie nieobecności domowników.

Sprawcy skradli złoty zegarek, biżuterię, futerko damskie, garderobę, bieliznę oraz **3.000 zł. gotówką,** poczem ulotnili się bez śladu.

Po obliczeniu suma skradzionych przedmiotów, wraz z gotówką wynosi **7,810 zł.**

10000 zł. łupem włamywaczy

W nocy, z niedzieli na poniedziałek, kilku osobników włamało się do biura notarjusza **Pajara w Krakowie,** Rynek Gł. 25. **Rozpruli oni kasę ogniotrwałą skąd skradli 10.000 zł.** Złodzieje dostali się prawdopodobnie do domu tego przed zamknięciem bramy w nocy wyważyli drzwi biura i rozpruli kasę, a rano, po otwarciu bramy, przez nikogo niespostrzeżeni, zdołali umknąć.

„Coś tam w lesie stuknęło"

Pod tym tytułem podaliśmy przed niedawnym czasem w naszym codziennym feljetonie o postrzeleniu bezrobotnego Wawocznego Teodora z Golejowa przez nieznanego gajowego. Wawoczny poszedł wówczas do lasów państw. w Ochojcu, by z starych pni urąbać sobie trochę drzewa na opał i został podczas ucieczki **postrzelony w głowę, plecy i nogi.**

W toku dochodzeń ustalono, że czynu tego dokonał gajowy lasów państwowych **Holona Wilhelm z Ochojca.** Sporządzone doniesienie karne każe przypuszczać że niefortunny strzelec **będzie należycie ukarany.**

Nieudała wyprawa po złote runo

Jak p. Galbirz chciał okraść krewnego?

Na niezwykłą myśl osiągnięcia większej gotówki wpadł niejaki Robert Galbierz, zam. w Katowicach. Wiedział on mianowicie, iż jeden z jego krewnych, nazwiskiem **A. Kołek** z Mokrego Śl., posiada większe oszczędności. Wykombinował sobie przeto plan zdobycia tych pieniędzy. W tym celu zamówił znanego włamywacza, Eryka Skrzydłę z Katowic, z którym omówił odpowiedni plan dokonania kradzieży, zaś w razie pomyślnego załatwienia sprawy przyrzekł mu połowę zdobytej gotówki.

W dniu 2 lipca br. udali się obaj do Mokrego. Pod pozorem odwiedzin G. wstąpił do swego krewnego, którego następnie w podstępny sposób wywabił z mieszkania. W tym czasie S. włamał się do mieszkania K., gdzie jednak nie zdołał odnaleźć pieniędzy. Atoli kiedy opuszczał dom został przytrzymany przez domowników, którzy następnie oddali go w ręce policji. **Za taki czyn stanęli obaj w** ub. sobotę przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, który skazał S. na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. G. również na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Tragiczna wyprawa złodziei leśnych pod Chrzanowem

Nieszczęśliwy zbieg okoliczności spowodował śmierć człowieka

W zarządzie dóbr **Adama hr. Potockiego** w Nowojowej Górze pod Chrzanowem pracował w charakterze gajowego niejaki **Jan Baster.** Baster często za gorliwie wypełniał swoje obowiązki. Kiedy spotykał kogokolwiek w lesie, zbierającego suche gałęzie, natychmiast strzelał z dubeltówki.

Będąc 8 maja br. na kontroli lasu w odcinku Młynówka, Baster posłyszał **rąbanie drzewa siekierami.** Zbliżywszy się do tego miejsca, gajowy zauważył kilku mężczyzn, ścinających drzewo.

Baster wystrzelił w ich kierunku, trafiając **Wiktora Nawałę** śrutem w głowę, wskutek czego ten poniósł śmierć na miejscu.

Na rozprawie sądowej w Krakowie 18 bm. Baster tłumaczył się, iż bynajmniej nie miał zamiaru strzelania do rąbiących, a tylko przewróciwszy się w krytycznej chwili, uderzył kolbą o wystający pniak i spowodował wystrzał.

Sąd po zasięgnięciu opinii znawcy rusznikarza, Splihala, uwolnił oskarżonego od winy i kary.



329)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka hr. Waldenhofen poskarżyła swej matce, że widziała gorszącą scenę między pokojówką Paulinką, a ogrodnikiem Grzesiem. Wtedy Paulinka powiedziała hrabinie Agnieszce, że córka jej Marja ściskała się w stajni ze stangretem Janem. Hrabina zawrzała gniewem. Wtem Marja oświadczyła jej, że stangret Jan jest... hrabią Ilmensteinem.

•

— Okłamuje? — odparła Marja z gestem najwyższej pogardy. — Naturalnie, zgóry wiedziałam, że nie uwierzysz. Jesteś tylko łatwowierną, jeżeli chodzi o osoby podobne do Małgosi. Jan musi być kłamcą. To ci bardzo na rękę, bo możesz mu porządnie zmyć głowę. Mów jednak, co chcesz. Ja wiem, że Jan jest hrabią, i nie pozwolę sobie odebrać tej wiary.

Nieszczęśliwa matka przemocą tylko stłumiła gniew w sobie. Pohamowała się jednak. Pocóż miała dłużej jeszcze przemawiać do rozsądku Marji. Wiedziała bowiem, że głupota jest siłą, przeciwko której nawet bogowie walczą daremnie.

— Dosyć już tego! — powiedziała wreszcie hrabina. — Właściwie zasłużyłaś na to, żebym cię wypędziła z domu, jak podług twojego życzenia miałam postąpić z Paulinką. Jesteś jednak mojem dzieckiem. Właśnie teraz jest szczęściem dla ciebie, że masz matkę, która przeciwko twej woli chce cię wziąć w opiekę i czuwać nad tobą. Idź teraz do swojego pokoju! Reszta znajdzie się później.

Marja byłaby się chętnie sprzeciwiała, lecz hrabina okazała taką stanowczość, jakiej Marja u niej dotąd nigdy nie widziała. Wzrok jej był tak groźny, że Marja wkońcu postanowiła nie sprzeciwiać się rozkazowi matki. Mrucząc pod nosem, wyszła z pokoju.

Hrabina Agnieszka podeszła do drzwi i kazała przywołać stangreta.

Marja przeczuwała burzę, jaka zbierała się nad głową kochanka. Niespokojnym krokiem chodziła po pokoju.

— Co mama zamyśla uczynić? — syknęła przez zęby. — Ostatecznie jednak jest mi to rzecz obojętną. Niech robi, co jej się podoba, gwiżdżę na mamę, a trzymam się Jana!

CLXV.
KSIĘŻNICZKA SŁUŻĄCĄ

Klementyna zadrżała, gdy niespodziewanie zagadnęła ją nieznajoma dama. Natychmiast poznała też pomyłkę, która spowodowała tę damę do zbliżenia się do niej.

— Pewnie szukasz służby, kochane dziecko? — zapytała dama. — Podobasz mi się. Gdybyś się na to zgodziła, przyjęłabym cię do siebie.

Klementyna pomimo swojego smutnego położenia omal nie parsknęła śmiechem. Nędzne odzienie i zajęte stanowisko pod bokiem biura najmu były powodem, że obca pani uważała Klementynę za służącą, która może świeżo przybyła ze wsi i szukała miejsca. Klementyna omal nie wyjaśniła pomyłki i nie dała odmownej odpowiedzi, lecz odmyśliła się natychmiast. Może wola Opatrzności zesłała Klementynie tę damę na pomoc?

Przecież Klementyna popadła w rozpacz, bo nie wiedziała, gdzie głowę złożyć. Wieczór zbliżał się szybkim krokiem. Gdyby Klementyna nie chciała skorzystać z pomyłki obcej pani, mogłaby noc spędzić pod gołem niebem o głodzie i chłodzie.

— Wielmożna pani jest bardzo łaskawą, — powiedziała Klementyna.

Te kilka słów, wypowiedzianych w sposób bardzo grzeczny, podobało się obcej damie.

— Czy masz jakie świadectwa, moje dziecko?

Na to pytanie Klementyna zadrżała ze strachu. O świadectwach wcale nie myślała. Zmieszana sięgała ręką do kieszeni. I o dziwo, w kieszeni znalazły się jakieś papiery. Klementyna dobyła machinalnie papiery. Okazało się, że to była książeczka służbowa, jaka pozostała w kieszeni dziewczyny, która napadła Klementynę na publicznej drodze. Klementyna dotąd nie wiedziała, że była w posiadaniu tej książeczki.

Dama otworzyła książkę.

— Tak, tak, nazywasz się Stefanja Wacek, masz dwadzieścia jeden lat i urodziłaś się w Lutomiersku?

Klementyna machinalnie potakiwała głową.

— Teraz przejrzyjmy twoje świadectwa.

Dama zaczęła przewracać kartki.

— Najprzód byłaś dwa lata dziewką u gospodarza Cebulki. Hm, hm. Potem znowu dziewką, potem do dzieci, a wreszcie znowu dziewką.

Tymczasem dama przerzucała kartki coraz dalej. W rysach jej malował się cień rozczarowania.

— W ostatnich czasach nigdzie przez dłuższy czas nie zagrzałaś miejsca, a nadto świadectwa twoje nie są zbyt pochlebne. Mimo to przyjmę cię na próbę, Stefanio. Sprawiasz na mnie dosyć dobre wrażenie, myślę więc, że będziesz się dobrze sprawowała, skoro dostaniesz służbę u lepszych państwa. Jestem generałowa Klettenberg. Mąż mój jest zpensjonowany. Mamy tylko jednego syna, który jest oficerem. Mogłabym cię więc przyjąć tylko za pokojówkę. Kucharkę już mamy. Czy sądzisz, że zdołasz w pokojach utrzymać porządek i czy umiesz usługiwać gościom podczas wizyty?

Klementyna mogła ze spokojnem sumieniem na to pytanie dać odpowiedź potakującą.

— A więc dobrze, Stefanio, przyjmuję cię do służby. Możesz iść zemną zaraz. Będziesz pobierała miesięcznie dziesięć guldenów. Suknie sprawię ci sama.

Klementyna zgodziła się na postawione warunki. Chodziło jej głównie aby miała dach nad głową.

— Gdzie masz swoje rzeczy, Stefanio?

Klementyna zmieszała się powtórnie.

— Nie mam żadnych rzeczy, wielmożna pani — przyznała się otwarcie. — Zginęły mi w drodze do miasta.

— Ach, to szkoda — odparła generałowa. — No, jeżeli tylko będziesz się dobrze sprawowała, w niedługim czasie możesz sprawić sobie nowe.

Pani ze sługą poszły dalej, rozmawiając po drodze. Potem generałowa skinęła na dorożkarza i wsiadła do powozu razem z Klementyną. Klementyna miała więc sposobność przypatrzenia się bliższego przyszłej swej pani.



Dama zaczęła przewracać kartki.

Generałowa miała lat czterdzieści kilka, mimo to była jeszcze przystojną kobietą. Ubrana była wykwintnie, choć skromnie. Piękne kiedyś rysy jej twarzy zdradzały rezolutną kobietę. Po drodze objaśniała swoją nową służącą o obowiązkach, przyczem nie zaniedbała skarżyć się na niezdatność służby, wskutek czego często musiała ją zmieniać.

— Mam nadzieję, Stefanio — kończyła, — że z tobą zrobię lepszy wybór. Ciężko ci u nas nie będzie. Masz tylko pięć pokoi dziennie do sprzątania. Za dnia będziesz miała wiele wolnego czasu, ponieważ syna mojego po większej części niema w domu, a ja i mąż mój nie wymagamy wiele posługi.

Klementyna zapewniała generałową, że starać się będzie pozyskać zaufanie swego państwa. W głębi duszy śmiać się jednak musiała, że przypadła jej rola służącej.

Generałowa uważała Klementynę wciąż jeszcze za wiejską dziewczynę, nie przeczuwała więc, że przyjęła za pokojówkę prawdziwą księżniczkę.

Tymczasem powóz zajechał przed dom generałowej, położony w najpiękniejszej części miasta. Znać było po jego powierzchowności, że mieszkali w nim ludzie bogaci.

Odźwierny ubrany w trójkątny kapelusz i opatrzony w długą laskę ze srebrną gałką, kłaniał się nisko przed generałową, gdy razem z Klementyną wstępowała po schodach na pierwsze piętro, gdzie było jej mieszkanie. Również pokoje, do których wkrótce potem weszła Klementyna ze swą chlebodawczynią, były bardzo eleganckie i urządzone wspaniale.

Tymczasem jednak Klementyna nie wiele jeszcze mogła zobaczyć. Generałowa zaprowadziła ją bowiem natychmiast do małego i przyjemnego pokoiku.

— Tu będziesz mieszkała, moje dziecko — powiedziała generałowa uprzejmie. — Urządź się tylko jaknajwygodniej. W szafie stojącej tam w kącie, znajdziesz suknie, które u nas będziesz nosiła, bieliznę i wszystko, co potrzeba. Tymczasem nie potrzebuję cię jeszcze. Za pół godziny zadzwonię na ciebie, pokażę ci mieszkanie i dam ci potrzebne wskazówki.

To powiedziawszy, generałowa wyszła.

Gdy Klementyna pozostała sama w pokoiku, usiadła na brzegu łóżka i złożyła ręce.

— Panie Boże — modliła się — znowu miałaś pieczę nademną. Jakże Ci mam podziękować, że mnie zaprowadziłeś do dobrych ludzi w tym domu? Wprawdzie podejmuję się dziś ciężkich obowiązków. Nie będzie mi też łatwo zaprzeć się mojego dotychczasowego stanowiska i zastosować się do zupełnie nowych dla mnie stosunków. Lecz i pod tym względem ufam Twojemu sercu ojcowskiemu, które mi doda potrzebnych sił i odpowiedniej rozwagi. Ach, kto to wiedzieć raczy — może jako biedna służąca będę daleko szczęśliwszą, jak dotąd, gdy byłam księżniczką.

Po tej modlitwie wstała i poszła do szafy. W szafie, jak już powiedziała generałowa, znalazła Klementyna wszystko, co jej było potrzeba. Gdy się przebrała i spojrzała w lusterko, uśmiechnęła się. Naprawdę, taką ładną i zgrabną służącą trudno spotkać. Klementynie było bardzo do twarzy w jasnej, wykrochmalonej sukience perkalikowej, w białym, zalotnym czepeczku, który włożyła na gładko przyczesane i złociste włosy.

Właśnie Klementyna skończyła się ubierać, gdy odezwał się dzwonek. Natychmiast poszła do generałowej, która przedstawiła ją drugim służącym. Personel służbowy składał się ze starszej gospodyni, owej przez generałową wspomnianej już kucharki, bardzo poczciwej osoby i lokaja, gładko wygolonego młodzieńca w liberji.

Stopniowo zbliżał się wieczór.

— Mąż mój przebywa jeszcze w swoim pokoju — objaśniała generałowa swoją nową pokojówkę. — Za pół godziny będzie obiad. Wtedy też wróci do domu mój syn.

— Będziesz usługiwała przy stole, Stefanjo. Najprzód więc nakryj do stołu. Pokażę ci sama, jak to masz zrobić. Właściwie — kończyła — jest to obowiązkiem lokaja, lecz gdy jesteśmy w domu sami, wolimy, że nam usługuje dziewczyna.

To powiedziawszy, poszła generałowa z Klementyną do pokoju jadalnego, gdzie Klementyna okazywała tyle znajomości rzeczy, że generałowa literalnie promieniała z radości.

Jeszcze Klementyna nie ukończ. ła swojej roboty, gdy usłyszała, że otworzyły się drzwi prowadzące z przedpokoju do salonu. Równocześnie usłyszała brzęk ostróg.

— Dobry wieczór, mamo!

Potem rozległ się głos generałowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mordy i nieludzkie znęcanie się nad więźniami

w hitlerowskich obozach koncentracyjnych

Z Paryża donoszą: W ostatnich dniach zebrała się w Paryżu międzynarodowa komisja śledcza dla zbadania i przeciwdziałania terorowi hitlerowskiemu w Niemczech. Komisja ta odbyła dwa posiedzenia, w czasie których przesłuchano 10 świadków z Niemiec. Na podstawie ich zeznań ustalono szereg wypadków mordów i nieludzkiego znęcania się nad więźniami w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. I tak zostali zamordowani:

W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W DACHAU:

30 maja adwokat dr. Strauss z Norymbergi, 22 sierpnia poseł do Reichstagu Franz Stenzer z Pasing, w pierwszych dniach listopada dr. Katz, lekarz z Monachjum;

W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W NEUSUSTRUM:

Z początkiem listopada 20-letni robotnik nieznanego nazwiska, policjant Guse z Werthe. Żyd Baruch z Frankfurtu;

W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W SONNENBURGU:

W czerwcu robotnik nieznanego nazwiska z Meseritz, w połowie września chory umysłowo i wenerycznie robotnik.

Popełnili lub usiłowali popełnić samobójstwo:

W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W SONNENBURGU:

W kwietniu adwokat dr. Litten z Berlina. w sierpniu urzędnik polityczny z Frankfurtu, w połowie września trzej mężczyźni nieznanego nazwiska, ojciec i dwaj synowie.

W obozie w Sonnenburgu wpadł w obłąkanie dr. Tackel z Szczecina.

Do najczęstszych prześladowań w Sonnenburgu należy „wyścig" pomiędzy grupami więźniów. którzy swych okrwawionych, zbitych do nieprzytomności towarzyszy muszą przeciągać na kolanach przez cały podworzec do muru. Nagroda polega na tem, że grupa, która najwcześniej przybiegnie do ściany, zostaje w tym dniu zwolniona od dalszych prześladowań. Do zwykłego sadystycznego znęcania się należy w tym obozie kłucie przez wartowników z S. A. więźniów w czułe części ciała szpilkami, gwoździami itp., aby ich zmusić do większego pośpiechu. Zdarzają się wypadki, że wartownicy zmuszają w nocy więźniów do zboczeń seksualnych i dopuszczają się gwałtów.

Komisja stwierdziła wreszcie, że w obozach koncentracyjnych w Niemczech przebywa wiele tysięcy byłych polityków, pisarzy i uczonych, których siły mają się ku końcowi.

Pogrom chińskiej armji komunistycznej

5000 poległych żołnierzy na polu bitwy

Z Szanghaju nadeszły uzupełniające wiadomości, dotyczące odniesionego w ubiegły piątek przez Czang-Kai-Czeka zwycięstwa nad chińską armją komunistyczną w prowincji Kiangsi. Według komunikatu urzędowego w rozstrzygającej bitwie poległo 5000 komunistów z jener. Luping-Wejem na czele. Centrala partji komunistycznej w Kiangsi została obsadzona przez wojska rządowe, które zaaresztowały m. in. kilkunastu komunistycznych wyższych urzędników wraz z prezydentem partji komunistycznej. W toku ostatnich działań wojennych wojska chińskie zdobyły wielkie ilości broni i amunicji.

Skargi „Wspólnoty Interesów"

przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, kartel przemysłowy „Wspólnota Interesów" wytacza obecnie rządowi szereg procesów przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w sprawie wymiarów podatkowych. Ostatnio wpłynęła do Trybunału skarga „Wspólnoty", kwestjonująca wymiar podatku dochodowego za ostatnie trzechlecie w wysokości 5 milj. złotych. Pozatem zalega w Trybunale jeszcze kilka innych skarg „Wspólnoty" o należności podatkowe zawrotnej wysokości.

Lotnicy ćwiczą się

w celności rzucania bomb

„Daily Telegraph" w sążnistym artykule donosi o zastosowaniu nowoczesnych pływających celów podczas ćwiczeń samolotów bombardujących na Morzu Północnem. Jako „cel" zostały zastosowane nietonące łodzie wyścigowe, długie na 12 metrów, osiągające szybkość 54 mil morskich na godzinę, które posiadają załogę. Załoga i motory są chronione płytami pancernemi o 1 i ¼ cm. grubości. Każda łódź - cel posiada trzy motory o sile 100 PS. Jako bomb ćwiczebnych, używa się bomb o wadze 8 do 11 funtów z lanego żelaza. Są one wypełnione gazami dymnemi. Lotnicy rzucają je z wysokości od 330 do 5 tys. metrów. Chodzi tu o wyćwiczenie lotników w celności rzucania bombami.

Banda morderców

przed Sądem Apelacyjnym

Z Warszawy donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym rozpoczął się w poniedziałek proces bandy morderców powiatu Łomżyńskiego, która dokonała kilkunastu napadów i ma na sumieniu 32 morderstwa oraz 9 osób ciężko rannych. Jest to największy proces bandycki w ciągu ostatnich lat. Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący 4 uczestników bandy na śmierć a innych członków jej na 10 do 15 lat ciężkiego więzienia. Na rozprawę poniedziałkową sprowadzono skazanych z więzienia w kajdanach pod silną eskortą.

Nieudały zamach samobójczy zecera

Na niezwykły pomysł odebrania sobie życia wpadł zakochany zecer jednej z drukarni w Budapeszcie, 21-letni Paweł Kon. Pogotowie zabrało go z ulicy z oznakami silnego zatrucia i odwiozło do szpitala. Tu na pytanie lekarzy, jakiej trucizny użył, odpowiedział zecer ku ich zdumieniu, iż połknął dużą ilość czcionek ołowianych. Okazało się, iż odpalony amant połknął z rozpaczy wszystkie litery, stanowiące imię ukochanej. Nie zadowalając się tą dawką, złożył zecer wiersz ku czci swej lubej i ten wiersz również połknął. Dawka była spora, gdyż wiersz liczył około 60-ciu liter.

Broda radnego

w ręku kupca

Gmina żydowska w Warszawie była ostatnio terenem tak głośnej awantury, iż zarząd zwrócił się do policji z prośbą o interwencję. Zajście miało następujący przebieg:

Przed kilku dniami zmarł bogaty kupiec i właściciel dwóch kamienic, Jakób Hofenberg. Do gminy przybyli bracia zmarłego, by umówić się o miejsce na cmentarzu. Rodzina pragnęła, aby zwłoki spoczęły obok grobu ojca zmarłego.

W czasie targów o cenę grobu doszło między Hofenbergami a członkiem zarządu gminy Kaminerem do ostrej scysji. Kaminer żądał 20 tysięcy złotych, na co krewni zmarłego nie chcieli się zgodzić, dając 2 tysiące. W pewnej chwili jeden z braci tak się przejął dyskusją, że schwycił radnego Kaminera za brodę i wyrwał mu pęk włosów z korzeniami.

W biurze gminy wynikło okropne zamieszanie, gdyż i drugi brat zabrał się do bijatyki, a urzędnicy stanęli w obronie radnego.

Wezwano policjanta, który zlikwidował zajście, poczem ustalono koszty pogrzebu. Gmina zgodziła się odstąpić miejsce na cmentarzu za 2 tysiące złotych. Pogrzeb odbył się z kilkunastogodzinnem opóźnieniem.

Skazanie agitatorów

wywrotowych w wojsku

Z Warszawy donoszą:

Po dwutygodniowym procesie Sąd Okr. ogłosił w poniedziałek wyrok w sprawie komunistów, którzy organizowali jaczejki na terenie wojska, a w czasie strejków tramwajarzy przed dwoma laty dokonali zamachu bombowego na jeden z tramwajów. Czterem oskarżonym sąd wymierzył karę 6 lat więzienia, inni otrzymali po 2, 3 i 4 lata. Surowy wymiar kary uzasadnił sąd tem, że wielu z oskarżonych już było poprzednio karanych. Oskarżony Kaczmarek otrzymał 6 lat więzienia ze względu na stanowisko, jakie zajmował w armji, skutkiem czego działalność jego była tem niebezpieczniejsza.

Procesy o odszkodowanie

za katastrofę poznańską

Z Warszawy donoszą:

Kilku adwokatów warszawskich otrzymało już pełnomocnictwa od czterech ofiar katastrofy kolejowej w Poznaniu, pochodzących z Warszawy, celem wytoczenia sprawy o odszkodowanie P. K. P. Do powództwa adwokatów warszawskich mieli się dołączyć adwokaci z Poznania w imieniu innych poszkodowanych. Łącznie jak przypuszczają, powództwo sięgać ma cyfry jednego miljona złotych.

Monopol zapałczany

wyrabiać będzie zapalniczki

Z Warszawy donoszą:

Wobec kolosalnego rozwoju przemysłu zapalniczek, Monopol Zapałczany zabiega u rządu o pozwolenie na podjęcie produkcji i sprzedaży zapalniczek własnego wyrobu, przyczem wchodziłoby w rachubę także pewne obniżenie dotychczasowego podatku. Tak więc już sam Monopol uznał, że bezsensownie wysoka cena obecna zapalniczek wpływa demoralizująco na ludność.

Mrozy we Włoszech

Z Rzymu donoszą:

We Włoszech panują bardzo silne mrozy. W niektórych miastach mróz dochodzi do 28 stopni. We Florencji wskutek zasp śnieżnych pociągi kursowały z kilkugodzinnem opóźnieniem. Silne mrozy pociągnęły za sobą kilka śmiertelnych wypadków.

Humor

UCZCIWY.

— Skąd ma pan to piękne futro? Gdzie je pan kupił? Ile kosztuje.

— Nic, dostałem je darmo i jeszcze dopłacono mi do niego cztery złote...

— W jaki sposób? Żartuje pan!

— Bynajmniej. Byłem wczoraj w teatrze. dałem, wychodząc, numerek, położyłem pięć złotych, zażądałem reszty 4 złote. dostałem resztę i to futro...

— A nie zwrócił pan uwagi garderobianej, że popełniła omyłkę?

— Owszem, ale ona przeprosiła mnie i wydała po raz drugi 4 złote reszty.

OMYŁKA W ADRESIE.

Żona — Nie gniewaj się mężu... nasza nowa kucharka przypaliła pieczeń. ale twierdzi, że pocałunek cię przebłaga.

Mąż... — wobec tego przyślij ją do mnie Zdaje się jest ładniutka.

— Nie. chcę. żeby w sądzie świadkowie mylili się i nie mogli auta rozpoznać...

TU WYCIĄĆ!

— 244 —

— Wszak prawda — rzekła z bolesnym uśmiechem, pragnąc uzyskać jak najwięcej czasu — prawda, że zaczeka pan kilka minut?

Gdy wyszła, Wolecki rozejrzał się po pokoju. Zrodziło się w nim nagle podejrzenie.

Może Lila jednak mieszkała tutaj? — Może to był jej pokój! I podczas, gdy on tutaj czekał, ona znajdowała się w pokoju matki i korzystała ze sposobności, by się wysunąć niespostrzeżenie!

Przyłożył ucho do drzwi, by usłyszeć słowa, jakie pani Ropska zamieniała z mniemaną swą córką.

Ale drzwi wchodowe leżały między obydwoma pokojami i dlatego nie mógł usłyszeć pojedyńczych słów.

Rozróżnił tylko głosy.

Najpierw mówiła pani Ropska.

A potem!...

Wolecki, który stał tuż pod drzwiami wytężył słuch.

Ten głos!

Wolecki pobladł z początku, potem zaś krew mu uderzyła do głowy.

Pani Ropska powróciła do Olgi blada i przerażona.

Opanowała się jednak, bo nie wiedziała, co jej wypada uczynić.

Olga zaś była zbytnio zajęta własnemi myślami, by niezwykłe zachowanie się staruszki mogło było zwrócić jej uwagę.

— Nie chciałabym zabierać pani dużo czasu — rzekła — przytem muszę się spieszyć z powrotem do domu.

— 241 —

I ja opuszczam zresztą niechętnie zamek, bo łatwo sobie pani może wyobrazić, jak szczęśliwą się czuję w towarzystwie mych dzieci i jak trudno jest mi rozstać się z nimi nawet na parę godzin.

Olga chciała jaknajprędzej pomówić z panią Ropską o swej sprawie.

Nie udało się jej to jednak. Musiała najpierw opowiedzieć starej kobiecie, która zainteresowana losem swej dawnej lokatorki, zapomniała o wszystkiem innem. dokładnie o sobie, dzieciach, mężu i całem swem życiu w willi.

Pani Ropskiej nieraz stawały łzy w oczach podczas tego opowiadania; nie mogła się dosyć nadziwić, że dawna hrabina Dębska posiada tyle siły i energji i z taką stałością przeprowadza swe zamiary.

Dopiero gdy usiadły przy kawie, którą pani Ropska szybko przygotowała — Olga mogła nareszcie wspomnieć o celu swego przybycia.

— Droga pani! — rzekła. Nie byłabym się dzisiaj uwolniła od służby, gdybym nie była miała po temu ważnego powodu.

Staruszka skinęła głową.

— Przychodzi pani zapewne w sprawie listu?

Dla tego samego powodu i ja chciałam się udać do pani. Przyniosła go pani ze sobą zapewne?

Ach! — zakończyła żałośnie. — Miałam już z jego powodu wielkie nieprzyjemności.

Olga nie słyszała ostatnich słów staruszki.

Policzki jej zarumieniły się, a oczy błyszczały radością, gdy wyjęła list Woleckiego i przeczytała go pani Ropskiej.

Od wydawnictwa

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Czytelników, że świąteczny numer „Siedmiu Groszy" w zwiększonej objętości ukaże się już w sobotę 23 bm. rano. Numer poświąteczny natomiast ukaże się w środę, 27 bm. o zwykłej porze i w normalnej objętości.

Ogłoszenia do świątecznego numeru „Siedmiu Groszy" przyjmujemy do czwartku, 21 bm. godz. 18.

Zasłużona kara
dla niezwykłego oszusta

Donoszą z Warszawy: Sąd okręgowy zakończył onegdaj proces oszusta Popinc-Jagielly, który sprzedał dobra Rio Vermelho w Brazylji, podstępnie podszywając się pod plenipotencję właściciell.

Po mowie prokuratora, który podnosił szczególną szkodliwość tego rodzaju afer, psujących opinję Polakom na emigracji, przemawiali obrońcy adw. Szurlej i J. Kanarek.

Sąd skazał Jagiellę na 3 lata więzienia.

Niezwykły samosąd
wieśniaków

Donoszą z Wilna: W lesie majątku Antonim, gm. ostrowskiej, włościanie wsi Mirejki spiłowali bezprawnie około 100 sosen. — Gdy „defraudantów leśnych" zatrzymali leśnicy P. Niewiarowski i G. Ziemba, wieśniacy rzucili się na nich, odebrali broń i dotkliwie pobili, poczem przywiązali do drzewa „na pożarcie wilkom". Niewątpliwie leśnicy zmarzliby, lub też padliby ofiarą głodnych bestyj, gdyby nie litość jednego z włościan, biorących czynny udział w „wyprawie", który odszedł od sań naładowanych drzewem i uratował leśników. Nazwisko „bohatera" Kulbis. Właścicielka majątku darowała mu skradzione drzewo. Pozostałych włościan w ilości 9 osób na czele z Feliksem Kamieniewym — zatrzymano.

Perscy przemytnicy
dywanów

Donoszą z Warszawy: Onegdaj zapadł wyrok na Persów, oskarżonych o przemyt dywanów, które rzekomo miały im służyć do modlitwy, tylko zbyt wielka ilość tych przyrządów kultu religijnego pokrzyżowała im szyki.

Sąd orzekł, że modlitwa swoją drogą, a kara swoją, i skazał Izmaila Hassanzade, prezesa kolonji perskiej w Berlinie za przemyt i sfałszowanie dokumentów na 2 lata więzienia oraz grzywnę w wysokości 30.000 zł. lub 2 lata aresztu. Brat jego Jussuf, stale zamieszkały w Warszawie, za pomoc w przemycie, również zapłaci grzywnę 30.000 zł. lub posiedzi 2 lata w areszcie.

Izmail Hassanzade, jako obcokrajowiec, nie mający prawa pobytu w Polsce, ma natomiast przywilej siedzenia w więzieniu, gdzie pozostał.

W Polsce powiększa się liczba biedaków
„Kapitaliści" o miesięcznym dochodzie 250 złotych

Według obliczeń skarbowych, wpływ podatku dochodowego ulegał w ostatnich latach sporym zmianom. Chodzi o podatek dochodowy od dochodów t. zw. fundowanych, t. j. z nieruchomości, zakładów przemysłowych i handlowych, zajęć zawodowych, z kapitałów i t. p. z pominięciem dochodów z uposażeń za pracę.

Otóż te dochody fundowane wyniosły w 1928 r. — 3.511 miljonów złotych, a przynajmniej tak zostały oszacowane przez skarb państwa. W 1929 r. wzrosły one jeszcze o 400 miljonów, aby w 1930 r. spaść do zł. 3.618 miljonów, a w 1931 r. osiągnąć poziom niższy niż w 1928 r., gdyż tylko zł. 3.245 miljonów. Jeśli idzie o liczbę płatników podatku dochodowego, to w 1928 r. wyniosła ona 592 tysiące, w następnym roku podniosła się do 653 tysięcy, aby potem spadać i w 1931 r. wynosić 589 tysięcy.

Połowę ogólnej liczby podatników stanowią osoby, których dochód roczny nie przewyższa zł. 2.600. Osób mających dochód od 2.600 do 3.000 zł. jest 52 tysiące. Dochód od 3.000 do 4.400 zł. posiada 89 tysięcy osób, od 4.400 do 6.000 zł. — 53 tysiące osób, od 6.000 do 12.000 zł. — 64.000 osób. Liczba osób, których dochód wynosi od zł. 12.000 do zł. 40.000 rocznie wynosi 31.500. Dochód od 40.000 do 80.000 zł. rocznie tylko 1.300 osób.

Kryzys, jak widzimy, działa tu w dwóch kierunkach, usuwa pośród najsłabszych ekonomicznie cały szereg jednostek i sprowadza ich dochody prawie do zera, a przynajmniej poniżej zł. 1.500 rocznie, od której już jest nakładany podatek. Innemi słowy coraz bardziej powiększa się w kraju liczba biedaków, od których nawet skarb państwa nic wziąć nie może. Z drugiej strony maleje też liczba osób, których dochód roczny jest większy niż 16.000 zł. rocznie, czyli od góry idzie też zubożenie.

A przytem trzeba pamiętać, iż prawie 60 proc. osób ma dochody w Polsce w wysokości do 3.000 zł. rocznie, czyli 250 zł. miesięcznie i z tej sumy muszą utrzymać one nieraz całą rodzinę. Przeciętnie więc taki „kapitalista" w Polsce ma na wyżywienie każdego członka swojej rodziny zł. 62.50 miesięcznie. Trzeba przyznać, że jest to bardzo mało i że w tem oświetleniu widać, jak dalece jesteśmy krajem biedaków.



Dzwon w kościele Narodzenia Zbawiciela w Betlejem: W tegoroczne święta Bożego Narodzenia będzie transmitowany przez radjo na wszystkie stacje europejskie i Stan. Zjedn. Półn. Ameryki uroczysty głos dzwonów z kościoła w Betlejem.

Biały człowiek wśród okrutnych Indjan

O odnalezieniu miejsca pobytu zaginionego przed wielu laty w dziewiczych puszczach Brazylji angielskiego podróżnika pułk. Fawcett'a, donoszą z Montevideo następujące nowe szczegóły.

Bawiący w Montevideo podróżnik i myśliwy, Trucchi zapewnia, że płk. Fawcett przebywa na wyspie Bananal, położonej na rzece Das Mortes, wypływającej z gór Chapada w pobliżu Cuyaba, noszącej nazwę Manso aż do wodospadów Fumanza, wpadającej do rzeki Araguaya, będącej dopływem Amazonki. Jak oświadcza Trucchi, na lewym brzegu rzeki Manso zamieszkuje plemię wojowniczych i okrutnych Indjan „Chavantes", składające się z około 70 szczepów. O wyspie Bananal istnieje legenda, że znajdują się tam olbrzymie pokłady czystego złota i platyny, które ochrzczono nazwą „Kopalnie męczenników" z powodu zaginięcia tam bez wieści 8 ekspedycyj, które w latach ubiegłych tam się udały w poszukiwaniu legendarnych złóż złota i platyny. Trucchi twierdzi, że ostatnia z tych ekspedycyj, złożona z 8-iu osób, wyruszyła w roku 1928. Z ekspedycji tej powrócił jedynie jeden Niemiec nazwiskiem Fritz, który w kilkanaście dni później wyjechał do Hamburga, gdzie sprzedał 9 kilogramów platyny. Trucchi oświadcza, że rozmawiał z płk. Fawcett'em, który się wzbrania powrócić na łono cywilizacji. Jak przypuszcza Trucchi, płk. Fawcett pragnie pozostać jeszcze dłuższy czas wśród Indjan „Chavantes", celem zdobycia sobie u nich zaufania, aby następnie ułatwić Anglji eksploatację złota i platynodajnych terenów w tamtych okolicach. Trucchi ma zamiar wyruszyć ponownie do puszcz brazylijskich i dostać się na wyspę Bananal, aby zbadać jej tajemnice.

Scalenie ubezpieczeń społecznych

Z Warszawy donoszą:

Jak donoszą z kół rządowych, wiadomości o odroczeniu terminu wejścia w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych do 1-go kwietnia przyszłego roku, są nieścisłe. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, i ma być powzięta dopiero przed świętami.

Echa wyborów samorządowych w Komisji Administracyjnej

Z Warszawy donoszą:

W sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano w poniedziałek dwa wnioski w sprawie wyborów samorządowych w gminach wiejskich b. zaboru rosyjskiego zgłoszone przez Stronnictwa Narodowe i Ludowe.

Wniosek Str. Nar. refrował pos. Wieczorek, ze Str. Ludowego — poseł Wrona. Po dyskusji oba wnioski zostały odrzucone większością głosów BBWR. Superniok.

Kontygent alkoholu polskiego do Ameryki

Z Warszawy donoszą:

Rząd polski porozumiewa się z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie kontyngentów na import alkoholu z Polski do Ameryki. Ponieważ Ameryka wyznacza ten kontyngent na podstawie przywozu z państw europejskich w latach 1910 do 1914, Polska ma otrzymać kontyngent odpowiadający importowi jaki płynął do Ameryki z dawnych trzech zaborów.

Na najbliższe 4 miesiące kontyngent ten ma wynosić 30 tys. galonów. Co do importu piwa polskiego, to będzie on dozwolony bez ograniczenia.

TU WYCIĄĆ!

— 242 —

— Ten list powrócił mi mą cześć i dawne szczęście! — rzekła, gdy skończyła.

Bo czy może istnieć bardziej przekonywujący dowód mej niewinności, niż to przyznanie się do winy tego nikczemnego człowieka, który mnie zgubił.

O, droga pani! Nie ma pani pojęcia, jak szczęśliwą uczynił mnie ten list!

Nie mogę tylko zrozumieć, jak się to stało, że został zaadresowany mem przybranem nazwiskiem i tym sposobem dostał się w moje ręce?

Słowa jej uczyniły oczywiście ogromne wrażenie na bylej jej gospodyni.

Cieszyła się ona niemniej niż Olga.

Przy tem wszystkiem jednak, była trochę zmieszana. Bo obecnie nie mogła już ukrywać wobec Olgi właściwego stanu rzeczy.

Sama nie rozumiała wprawdzie dobrze wszystkiego. Zwłaszcza o stosunku swej córki do Woleckiego miała tylko niejasne pojęcie; ten list wyjaśnił jej go w znacznej mierze.

Olga nie mówiła nic. Uważała, iż nie ma prawa czynić pani Ropskiej jakichkolwiek uwag, bo działała ona tylko z dobroci serca, pragnąc jej dopomóc.

Wiedziała już, co miały znaczyć słowa pani Ropskiej, gdy jej oddawała papiery córki i rzekła, iż od dwóch lat córka jej nie żyje.

Biedna kobieta!

Olga mimowoli ujęła jej rękę i uścisnęła ją. Pojmowała, jak strasznem musi być dla serca matki, stracić w ten sposób jedyne dziecko.

Co jednak miała teraz uczynić?

Podczas gdy Olga rozmyślała nad tem pytaniem, a pani Ropska zastanawiała się nad tem, jakby opowiedzieć Oldze o wizycie urzędnika policji i domaganiu się listu przez niego, zadzwoniono do drzwi.

— 243 —

Olga zauważyła, że staruszka bardzo pobladła. Zanim zdążyła zapytać ją o powód tego wzruszenia, pani Ropska wstała.

— Przepraszam panią na chwileczkę, droga pani — rzekła. — Powrócę wkrótce.

Z temi słowami wyszła natychmiast.

Olga spoglądała na nią, potrząsając głową. Nie mogła zrozumieć, dlaczego staruszka była taka wzburzona.

Pani Ropska udała się tymczasem z mocno bijącem sercem do drzwi i otworzyła je.

Znajdowała się w niemałym kłopocie. W tej chwili przychodził z pewnością urzędnik policji po list.

Chociaż z jednej strony zadowolona była, że list znajdował się na miejscu, to z drugiej strony nie mogła żądać od Olgi wydania listu, gdyż był on jej jedynym dowodem przeciw Woleckiemu w walce o cześć i szczęście.

Nie pomyliła się.

Gdy otworzyła drzwi, ujrzała przed sobą znanego jej już urzędnika.

— Proszę, niech pan wejdzie! — rzekła doń pani Ropska bardzo zmieszana. — Nie, nie tutaj! — Proszę do tego pokoju.

Mam u siebie gościa!

Otworzyła drzwi, znajdujące się naprzeciw jej izdebki i wpuściła go do pokoju. Był to ten sam, w którym niegdyś mieszkała Olga.

Humor

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

Jadzia: — Wiesz, musiałam bezwarunkowo dać żebrakowi złotówkę, bo to było tak wzruszające, jak on powiedział: „Wspomóż biednego ślepca, piękna panienko!"

Zosia: — No, jeżeli on tak powiedział, to napewno był ślepy.

DOWÓD MIŁOŚCI.

— Czy pani kocha swego syna?

— Niezmiernie.

— To dlaczego go pani ciągle tłucze?

— A kogoż będę tłukła jak nie tego, którego kocham? Przecież obcy się nie da.

WYJAŚNIŁ.

— Dlaczego mężczyzna, oświadczając się o rękę kobiety, zazwyczaj czyni to klęcząc?

— Ależ, moja droga, jest to rzecz zupełnie uzasadniona, bo i wielbłąd przyklęka, kiedy bierze na siebie ciężar.

KOMPLEMENT.

— Jakże się panu podoba mój portret?

— Prześliczny... czarownie pani wygląda i co najdziwniejsze przytem, że taki podobny.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Dziesięć klubów ma pozostać w Lidze na rok 1934

Sensacyjny wniosek zarządu Ligi PZPN-u na najbliższe walne zgromadzenie

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Ligi PŻPN.

Na posiedzeniu tem Zarząd powziął bardzo ważną uchwałę zgłoszenia na walne zgromadzenie w dniu 20 — 21 stycznia roku przyszłego wniosku, domagającego się zmniejszenia Ligi do 10 klubów, przyczem w roku 1934 miałyby to być kluby następujące: Sześć klubów pierwszej Ligi Ruch. Pogoń, Wisła, Cracovia, Legja, ŁKS. i trzy pierwsze z drugiej Ligi: Warszawianka, Strzelec i Warta, oraz Polonia jako mistrz klasy A.

W ten sposób z Ligi wypadłyby obok Czarnych jeszcze dwa kluby, a mianowicie Garbarnia i Podgórze. Uchwalenie takiego wniosku wymaga większości 9 głosów. Zarząd Ligi widzi w uchwale tego wniosku jedyne racjonalne wyjście z obecnie trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się piłkarstwo polskie.

Poznańscy pięściarze w Gdyni

Warta — Gedanja 11:5

W meczu półfinałowym o bokserskie mistrzostwo Polski. Warta pokonała w Gdańsku Gedanię. kwalifikując się do finału.

W wadze muszej Sobkowiak przegrał na punkty z Wyszeckim (Gedanja). W wadze koguciej Rogalski (W) wygrał na punkty z Jaskółowskim. W wadze piórkowej Kajnar (W) zremisował z Branga. W wadze lekkie Sipiński (W) odniósł zwycięstwo nad Gołębiowskim. W wadze półśredniej Wolniakowski (W) zwyciężył na punkty Neumana. W wadze średniej Majchrzycki (W) znokoutował Sannowskiego. W wadze półciężkiej Karpiński (W) wypunktował Hańskiego. W wadze ciężkiej Gedanj azdobyła dwa punkty bez walki z powodu nieprzybycia Piłata, którego przeciwnikiem miał być Chistowski.

Zawody narciarskie

w Zakopanem

17 bm. jako druga z rzędu impreza treningowa zorganizowane zostały zawody narciarskie, a to biegi na przestrzeni 12 km. — Zawody zorganizował Oddział Narciarski Sokoła oraz Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

Na starcie stanęło 47 zawodników. Trasa prowadziła z Wilcznika popod Regle. za wylot Małej Łąki, w stronę kościółka w Kościeliskach. następnie nad Buńdówki, Lipki, pod Sokół, Warunki śnieżne bardzo dobre, śnieg puszysty mroźny.

Impreza w tych warunkach miała pełne szanse powodzenia, niestety wskutek zamieszania na trasie wielu zawodników zmieniło drogę tak, iż nie można było ustalić dzisiaj dla wszystkich jednakowych czasów. W rezultacie kolegjum sędziowskie musiało zawodników podzielić na dwie grupy: jedną przebywającą dłuższą trasę. drugą trasę krótszą. Czasów skutek wyżej wymienionych powodów nie podano.

Na trasie dłuższej pierwszy przybył: Stanisław Marusarz (SNTT). 2) Skupień (SNTT), 3) Mrowca Fr. (Sokół), 4) Dawidek J. (SNTT). 5) Kościesza (Sokół). 6) Worotniak (Sokół). 7) Rysiankiewicz (SNTT), 8) Szczupalski (SNTT).

Na trasie krótszej: 1) Berych (SNTT), 2) Marusarz J. (SNTT). 3) Stopka M. (Sokół). 4) Motyka Zd. (Sokół). 5) Wawrytko St. (Sokół). 6) Zubek (SNTT). 7) Bursa Józef (Sokół), 9) Kysiak (SNTT). 10) Martuła (Sokół).

Zawody wzbudziły silne zainteresowanie wśród miejscowej publiczności.

Nowe udogodnienie dla narciarzy

Otrzymaliśmy następujące pismo:

16 bm. uruchomiono po raz pierwszy w obecnym sezonie zimowym pociąg turystyczny Katowice — Wisła. który odchodzi z Katowic o godz. 16.10. Skompletowano go z nadmiernej ilości wagonów w okresie przedświątecznym. gdzie ruch turystyczny jest słaby, z małą lokomotywą o słabej sile pociągowej, przy warunkach atmosferycznych przeszło 10 stopni poniżej zera. Skutki tego roztropnego zarządzenia przez Dyrekcję katowicką były takie. że zamiast 3 godzin jechało się pełne 5 godzin do Wisły, więc jak na początek, to wcale niezłe udogodnienie dla narciarzy.

Ucieszyłbym się bardzo, żeby dany czynnik, który takie zarządzenie wydał. dowiedział się u narciarskich władz klubowych, jak narciarze śląscy byli tą podróżą.. zachwyceni. Jest niesłychane. żeby na przestrzeni 100 klm. jazda trwała 5 pełnych godzin., czyli przeciętna szybkość wynosiła 20 klm. na godzinę. Uważam, że Tow. Turystyczne i Narciarskie winno w tej sprawie zająć odpowiednie stanowisko i p. prezesowi Dyrekcji Kolei należycie faktyczny stan wyjaśnić. żeby w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca.

Narciarz Eskaenowiec.

Sportowcy ze Śląska

Sport w Czechosłowacji

Z „BESKIDU ŚLĄSKIEGO" W ORLOWEJ.

Jak corocznie. tak i w r. b. zostaną urządzone na Kozubowej w dniach od 27. 12. do 31. 12. 1933 oraz w dniach od 1 do 4 lutego 1934. kursa narciarskie. Kursa odbędą się dla trzech kategoryj. a mianowicie: 1. kurs dla młodzieży. 2. kurs dla dorosłych początkujących, 3. kurs dla dorosłych zaawansowanych. Pozatem odbędzie się równocześnie nauka skoków narciarskich.

Początek kursów, dnia 27. 12. 1933 oraz dnia 1. 2. 1934 o godz. 9 rano. Przybycie wieczorem przedtem konieczne. Koszta dziennego utrzymania na kursach wynosić będą: dla dzieci szkolnych 10 Kcz., dla dorosłych w zbiorowych sypialniach z bielizną 18 Kcz., dla dorosłych w pokojach z łóżkami materacowemi 24 Kcz.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem prezesa Towarzystwa p. insp. Wójcika Władysława, Orłowa 642.

Równocześnie zawiadamiamy. iż na zakończenie kursów narciarskich odbędzie się na Kozubowej, dnia 31. 12. 1933 uroczyste odsłonięcie obrazu Jana Matejki. ku uczczeniu 40-lecia jego zgonu. poczem wieczorem odbędzie się w schronisku sylwestrowa zabawa towarzyska, na którą „Beskid" zaprasza również gości z poza szeregów narciarskich. Na program całej uroczystości złożą się: odczyt, deklamacje i śpewy okolicznościowe.

SONJA HENNIE NA PRASKIM LODZIE.

Mistrzyni świata Sonja Henie przyjechała do Pragi, gdzie zatrzyma się przez trzy niedziele. Wybrała ona Pragę zamiast St. Moritz. Pierwotnie tam miała bowiem wyjechać na trening, ale tymczasem zdecydowała się na Pragę. Oprócz Sonji gości w Pradze Schaeffer i jego wielki rywal Baier z Berlina. Publiczność będzie miała sposobność zobaczyć exhibicje tych gwiazd łyżwiarskich w pauzach ligowych rozgrywek hokejowych.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

PING-PONG

O. M. P. Będzin-Koszelew w spotkaniu ping-pongowem z „Naprzodem" wygrał w stosunku 4:3. Dwa zespoły C. K. S. grały onegdaj w Siemianowicach z SMP., przyczem pierwsza drużyna C. K. S. wygrała 4:3, natomiast rezerwa uległa ślązakom 5:2.

DRUŻYNA PIŁKARSKA W PIASKACH

Związek Podof. Rez. w Piaskach z powodu zimy przerwał budowę boiska piłkarskiego, które w połowie maja 1934 r. ma być wykończone. Związek organizuje również własną drużynę piłkarską. która przystąpi do związku i grać będzie o mistrzostwo kl. C.

NARCIARZE W ZAGŁĘBIU

Policyjny KS. w Sosnowcu, który uprawia sport wszechstronnie, zamierza propagować wśród swych członków również narciarstwo. W tym celu klub sprowadził już kilka par nart, a w najbliższych dniach rozpoczną się treningi.

SEN ZIMOWY PIŁKARZY

Zima spowodowała, że piłkarstwo w Zagłębiu znajduje się w letargu. Od dwóch tygodni nie rozegrano już ani jednego meczu, chociaż na Śląsku grają, jak w pełnym sezonie.

TOR SANECZKOWY W MAŁOBADZU

Na polach Tow. Sosnowieckiego pod Małobadzem, dzięki dobrym warunkom śnieżnym otwarto wczoraj tor saneczkowy, który od rana do późnej nocy roi się od sportowców. Na torze widać również zastępy początkujących narciarzy, którzy używają rozkoszy zjazdu po równi pochyłej.

O SUBSYDJUM DLA PIŁKARSTWA W ZAGŁĘBIU

Zarząd Podokręgu P. N. w Zagłębiu zwrócił się do naczelnych władz piłkarskich P. Z. P. N., z prośbą o subsydium. motywując ją złym stanem finansów Podokręgu Dotychczas brak jeszcze odpowiedzi P. Z. P. N.

STARY SIELEC — NOWY SIELEC

W nadchodzącą środę w lokalu S. M. P. (St. Sielec) odbędzie się mecz ping-pongowy, pomiędzy gospodarzami a drużyną S. M. P. z Nowego Sielca. W pierwszem spotkaniu Nowy Sielec wygrał 6:1. to też przypuszczać należy. że obecnie gospodarze, będą dążyć do rewanżu

Sport na Śląsku

RKS „NAPRZÓD" ROŻDZIEŃ — RKS. „SIŁA" GISZOWIEC 6:3 (1:1)

17 bm. odbyła się gra przyjacielska na boisku „Naprzodu". Podczas gry okazało się, że drużyna „Naprzodu" grała o klasę lepiej od przeciwnika. Sędziował p. Wesel — dobrze.

WALNE ZEBRANIE RKS. „SIŁA" JANÓW

17 bm. odbył RKS. „Siła" Janów w świetlicy TUR. swoje doroczne walne zebranie. Po obszernych sprawozdaniach udzielili członkowie ustępującemu zarządowi absolutorium. — Nowy zarząd przedstawia się jak następuje: prezes — Malik Stefan, wiceprezes — Pałka Rudolf, sekretarz — Morgała Eryk, zastępca — Konieczko Paweł, skarbnik — Koczy Wiktor. zastępca — Kurowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kuballę Eryka. Pałkę Alojzego i Ryszkę Wojciecha. kierownik sportu — Pałka Rudolf, kierownik pływacki — Perlik Ewald. kierownik ping-pongu — Pałka Alojzy i Konieczko Paweł, kierownik lekkoatletyczny — Kubalła Walter. Do wydziału technicznego ping-pong został wybrany Pałka Alojzy. Sąd koleżeński — Koczy. Morgała i Kurowski.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Morgała Eryk. Rożdzień-Szopienice, ul. Sobieskiego 12. Korespondencję w sprawie kontraktowania gry w piłkę nożną, należy kierować pod adresem. Pałka Rudolf. Nikiszowiec. ul. Dolna 20. Do oddziału żeńskiego. wybrana jako kierowniczka p. Czora Otylja.

SEKCJA NARCIARSKA KS. „STADJON" W KRÓL. HUCIE

urządza raid od dnia 27 do 31 bm. przez Beskidy Zachodnie szlakiem Ustroń — Czantorja — Stożek — Barania — Milówka — Boracza — Lipowska — Pilsko — Polhora — Babia Góra — Hucisko. Raid prowadzi p. Fr. Mucha i będzie zaliczony dla punktacji oznaki górskiej około 100 punktów.

Odjazd z Katowic 26 bm o godz. 11 m. 40 przed poł. Udział w raidzie mogą brać tylko dobrzy narciarze. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz sekcji p. Jerzy Kluszcz, Król. Huta, Magistrat. pokój 39.

„RUCH" WLK. HAJDUKI — „POLONIA" JANÓW 0:1

17 bm. rozegrany został pierwszy mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy klubem sportowym „Polonia" w Janowie i KS. „Ruch" W. Hajduki z wynikiem 1:0 (0:0 1:0 0:0). Bramkę dla Janowa zdobył Wehner 2. Sędziował p. Br. Wowczak. (p)

„Z KATOWIC NA NARTY".

Pod tym tytułem wydała znana z ruchliwości firma sportowa „Centrosport" przy ul. 3 Maja 23 w Katowicach zimowy kolejowy rozkład jazdy, który podróżującym narciarzom odda niewątpliwie usługi.

Czytelnicy naszego pisma otrzymają ten zimowy rozkład jazdy w redakcji naszego pisma, lub też bezpośrednio u firmy „Centrosport". Inowacja ta, mająca na celu szybką orjentację narciarzy, udających się na wspaniałe tereny w Beskidach lub Tatrach, jest godna pochwały i dowodzi. iż firma „Centrosport" pod kierunkiem znanego działacza sportowego p. Aleksandra Chocznera stoi na wysokości zadania.

ZAWODY PING-PONGOWE

16 bm. został rozegrany w świetlicy Kółka Sportowego Gim. M. P. w Katowicach. towarzyski mecz ping-pongowy. między: I dr. harc. Piotrowice Śl. contra sekcja ping-pongowa klasa B przy Kółku Sport. Gim. M. P. Mecz wygrali goście w stosunku 6:3.

WALNE OBRADY ŚLĄSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO

Wybory władz GOPZP dokonane na zwyczajnem ogólnem zebraniu w Katowicach, w dniu 12 bm. dały następujący wynik:

Wydział: Prezes — dr Jaśkiewicz (TPGN.) wiceprezes — inż. Skrzywan (TPGN). sekretarz — Bieniek Paweł (I. KPS).) skarbnik — Mazurek Oton (I. KPS). członkowie — Przybyła Maks, Wolf Bogdan (Pog.). Czechowski (EKS.) Okręgowy kapitan sportowy — Przybyły Maksymiljan. **Okręgowa Komisja Dyscyplinarna: przewodniczący — Berlik Feliks** (I. KPS). członkowie — Stadler Jerzy (Pog.). Żak Władysław (Stadjon Michalik.. Suessmann (EKS). inż Szpringer (TPGN) **Okręgowa Komisja Kontrolująca:** przewodniczący — Dzierżawa (TPGN), członkowie — mgr. Korcyl (Pog.) Reczek — (PTP). zastępcy — Chmura (I. KPS). Gawron (EKS.) **Okręgowa Komisja Sportowa:** przewodniczący — Przybyła M., członkowie — Anders (TPGN). Gawron (EKS) Trytko Zdzisław (Pog.), Polok (KPS). Wolf Bogdan (Pog.)

Adres GOPZP.: **Dr. Jaśkiewicz, Katowice, Województwo.**

Sprostowanie

Wskutek wadliwego działania przewodów telefonicznych, podaliśmy wczoraj mylnie wynik zawodów. Mianowicie: KS. Słowian pokonał Koszarawę 6:2, zaś Śl. T. H. zwycięża C. T. Ł. 2:1.

Wniosek o odebranie autonomji Polskiemu Kolegjum Sędziów

W ub. wtorek obradowała w Krakowie II konferencja klubów piłkarskich, okręgu krakowskiego, celem ustalenia i uzgodnienia wniosków na walne zebranie krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. które odbędzie się 21 stycznia 1934 r.

Z ważniejszych wniosków. które konferencja ednomyślnie uchwaliła, jest wniosek o odebranie autonomji Kolegjum Sędziów (P. K. S.). Dalszy ciąg konferencji odbędzie się 2-go stycznia 1934 r., na której ma być rozpatrywany wniosek o zniesienie Ligi.

O ile zdołaliśmy się zorientować, wniosek ten w okręgu krakowskim będzie przyjęty jednomyślnie.

Tor łyżwiarski i hokejowy na boisku PW i WF w Katowicach

W związku z otwarciem ślizgawki na boisku Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. (dawniej KS. Pogoń Katowice) powiększono znacznie tor łyżwiarski oraz zainstalowano silniejsze światło tak, że codziennie korzystać można ze ślizgawki już od godz. 10, aż do godz. 22. Przeprowadzono również remont szatni, która przez cały dzień jest ogrzewana. Na ślizgawce uruchomiono radio. które przez cały dzień jest czynne. Opłaty na ślizgawce ustalono jak następuje:

W dni powszednie płacą dzieci do lat 14-tu 20 gr., zaś dorośli 30 gr. W niedziele i święta dzieci również 20 gr., zaś dorośli 50 gr.

Sport w Małopolsce

NOWE WŁADZE KS. CRACOVIA

zostały wybrane na walnem zebraniu jak następuje: prezes honorowy — dyr. M. Dobija, prezes — dyr. S. Reichert. wiceprezesi — dyr. A. Czerwiński. dr. Czapnicki i J. Kałuża, skarbnik — dyr. J. Jeż. zastępca T. Zgut, członkowie zarządu — dr. Michałowski, dr. Barbynowski, mjr. Picheta, kpt. Rybka i dyr. Helman. Komisja rewizyjna — dyr. Kurzweil, A. Surowiecki, mjr. Weinstein, zastępcy — radca Krupski i dr. Mamczyn. Sąd honorowy — dr. Nowakowski. kpt. dr. Dąbrowski i T. Synowiec.

Z pośród szeregu uchwał, należy podkreślić uchwałę, postanawiającą wybudowanie pomnika długoletniemu prezesowi Cracovji i P. Z. P. N. ś. p. dr. E. Cetnarowskiemu w parku gier KS Cracovja.

CZOŁOWI TENISIŚCI NA LISTACH ZAGRANICZNYCH.

Listy czołowych tenisistów w poszczególnych państwach przedstawiają się na zasadzie tegorocznego sezonu następująco:

Anglja: Perry, Austin, Lee, Hughes. Gregory, Wilde. Avory, Lester. Francja: Borotra, Bossus, Feret. Legay, Bernard. Lesuer, Merlin, Brugnen. USA: Vinez. Shields, Wood, Stoeffen, Allison, Suter. Australja: Crawford, Hopman, Quist, Mc. Greth. Japonja: Satoh, Numoi, Itoh, Miki. Połudn. Afryka: Robins. Farquason. Kirby, Condon. Italja: Stefani, Morpurgo. Palmieri, Rado, Sertorio. Niemcy: Cramm. Frenz, Jaenecke, Mentzel. Nourney. Czechosłowacja: Menzel, Hecht, Siba, Marcalek, Malecek, Vodicka. Austrja: Matejka, Artens, Kinzel, Metaxa, Baworowski. Węgry: Kehling. Gabrowits, Orjetomski, Bana. Szwajcarja: Elmer, Steiner, Aeschliman. Holandja: Timmer, Hoppman, Coopman, Wemer, Kool. Dania: Ulrich, Jacobsen. Szwecja: Ostberg, Malstrem. Irlandja: Rogers. Mc. Guiyr. Hiszpanja: Maier. Sinre, Teanici. Belgja: Lacroix. Borman. Monako: Landau, Galepe Finlandja: Grohn, Grotenfeld. Estonja: Łasne. Grecja: Stalios. Nicolaïdes. Jugosławja: Pallada Puncec, Kukuljevic. Schaffer, Radovanic. Norwegja: Torkensen. Christiansen. Rumunja: Poullet. Cantacuzane. Botex. **Polska:** Tłoczyński, Hebda, Witman. Warmiński, J. Stolarow, Popławski i inni.



Członkinie żeńskiego klubu pływackiego w Londynie urządziły w tych dniach publiczny popis na Tamizie częściowo zamarzniętej przy kilku stopniach poniżej zera.

W sobotę winna odbyć się

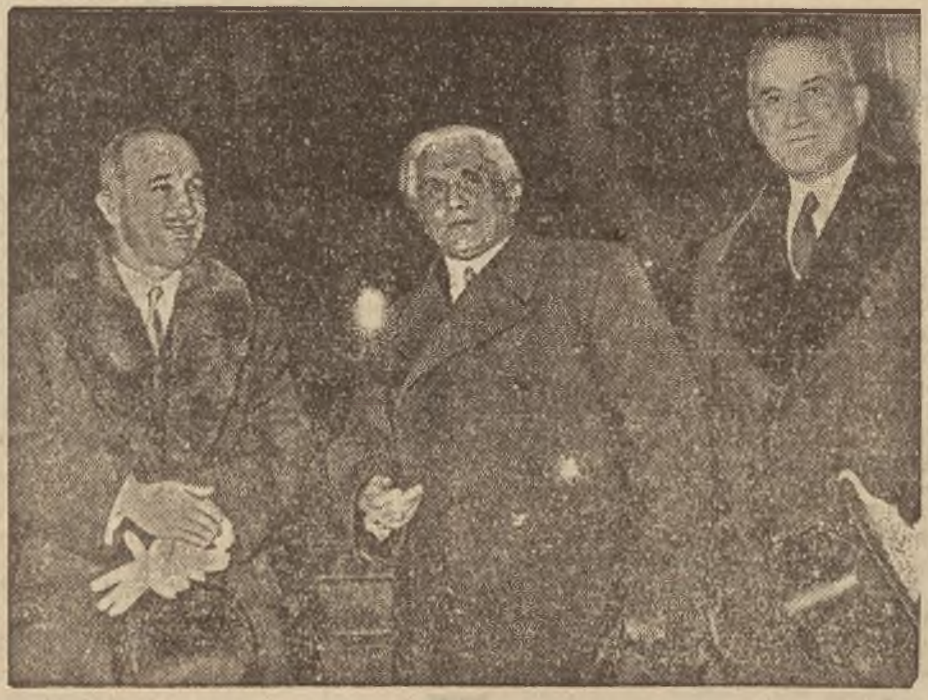
wieczerza wigilijna w tym roku

Wieczerzę wigilijną powinno się w bieżącym roku według starodawnego zwyczaju urządzić **w sobotę, 23 grudnia.** Z pojęciem tej uczty rodzinnej, tak pełnej zawsze dla nas uroku, a nacechowanej znamieniem głębokiego mistycyzmu zarówno jak i religijnego, wiążę się ściśle **pojęcie postu wigilijnego przed Bożem Narodzeniem.** W rodzinach chrześcijańskich było zawsze w zwyczaju, że w tym dniu bądź całkiem nie przyjmowano pokarmów aż do pierwszej gwiazdy ,bądź też poprzestawano na lekkim tylko posiłku.

To też ponieważ według przepisów Kościoła w niedzielę niema nigdy ścisłego postu, wieczerzę wigilijną **urządzano w sobotę suchedniową, ilekroć Boże Narodzenie wypadło w poniedziałek.** Obecnie prawo kanoniczne znosi wprawdzie obowiązek przenoszenia postu z niedzieli na sobotę, **w praktyce jednak nie wynikněła stąd żadna zmiana co do postu przed Bożem Narodzeniem, gdyż i tak zawsze** post wigilijny w takich wypadkach, jak tego roku schodził się z obowiązującym i nadal postem soboty suchedniowej. O ile chodzi o przepisy Kościoła, to związku tradycyjnej uczty wigilijnej możnaby się dopatrywać jedynie z zasadami prawa kanonicznego co do świąt i postów. Wieczerza wigilijna nie miała nigdy związku z przepisami liturgicznemi; co do brewjarza i mszy o wigilji Bożego Narodzenia, reforma Piusa X **nie wprowadziła pod tym względem żadnej zasadniczej zmiany.**

Zarządzenia władz państwowych w sprawie odpoczynku świątecznego w okresie Bożego Narodzenia pokrywają się całkowicie z tradycją chrześcijańską i naszą narodową.

Komu dogodniej, **może naturalnie odstąpić od starodawnego zwyczaju i urządzić wieczerzę wigilijną w niedzielę.**



Dr. B e n e s z w Paryżu: Czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz bawi w Paryżu w celach omówieniach z rządem francuskim całokształtu polityki europejskiej. Rycina przedstawia od lewej ku prawej: dr. Benesz, czechosłowacki minister spraw zagr.; Paul Boncour, francuski minister spraw zagr.; Osusky, czechosł. poseł przy rządzie francuskim w Paryżu.

Kwestja domów robotniczych w Szwecji

Władze miejskie Stockholmu podjęły na szeroką skalę akcję budowy tanich, nowoczesnych domków robotniczych na przedmieściach. Osiedla robotnicze, rozsiane na krańcach Stockholmu, zostały rozplanowane przez magistrat, podlegają jego kontroli i są dzierżawione robotnikom za bardzo niską opłatą. Miasto nie buduje domów, lecz daje właścicielowi zasiłek na budowę, oraz dostarcza mu materjałów budowlanych z własnych tartaków i fabryk. Również władze miejskie przeprowadzają na swój koszt instalacje kanalizacyjne, elektryczne, gazowe i t. p.

Dotychczas wzniesionych zostało około 1.000 domków dwu, trzy, i czteropokojowych. Każdy domek zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne, centralne ogrzewanie, bieżącą wodę i t. p. Domki budowane są według standardowego typu, zatwierdzonego przez magistrat, i przeznaczone tylko dla jednej rodziny.

Magistrat Stockholmu udostępnił w ten sposób posiadanie własnego domku nawet bardzo skromnie sytuowanym rodzinom robotniczym

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 18 grudnia 1933 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 38.40 — 38.50; 4 proc. poż. inwest zw. —; 4 proc. poż. inw. seryjna —; 5 proc. poż. konwersyjna 51 50; 5 proc. poż. kolejowa —; 10 proc. poż. kolejowa —; 6 proc. poż. dolarowa —; 4 proc. poż. dolarowa 49.00; 7 proc. poż. stabiliz. 54 75 — 54.50 — 55.13 drobne; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajow. 94.00; 7 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Żredyt. 46.00 — 45.88. Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 81.75. Kijewski 10,25. Lilpop 10.25. Starachowice 10.10. Tendencja cokolwiek słabsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 212,30, dolar pryw. 5.64.

Dewizy:

Belgja —; Gdańsk 173.15 173.58 172.72; Holandja 357.95 358,85 357,05; Londyn 29.02 29.16 28.88; Nowy Jork 5.64 5.67 5.61; Nowy Jork kabel 5.65 5.68 5.62; Paryż 34.87 34.96 34.78; Praga 26.43 26,49 26.37; Szwajcarja 172.18 172.61 171.75; Włochy 46.85 46.95 46.71; Sztokholm 149.95 150.70 149.20; Kopenhaga 130.00 130.65 129,35. Tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —. Dillonowska 65 5/8, Stabiliz. 85.50; Warszawska —; Śląska —.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 18 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 716 gr. 14.50—14.75. Pszenica 749 gr. 17.50—18. Owies 13—13.25. Jęczmień 675—695 gr. 13.75—14. Jęczmień 675—695 gr. 13.25—13.50. Jęczmień browarowy 14.75 -15.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21. Mąka pszenna 65 proc 29.50—31.50. Otręby żytnie 10—10.50. Otręby pszenne 9.75—10.25. Otręby pszenne grube 10.75—11.25. Rzepak zimowy 43—44. Groch Wiktorja 21—24. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54. Wyka latowa 14—15. Peluszka 14—15. Makuch lniany 19.50—20.50. Makuch rzepakowy 16.50—17. Makuch słonecznikowy 19—20. Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 170—210. Koniczyna biała 80 110. Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Seradela 13.50—15.50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek ujrzał, jak dziś w nocy
jakiś chłopek przygnębiony,
dzierżąc w ręku wielką lampę,
szukał swej rodzonej... żony.

Grzecznie go więc informuje,
że baba gada z sąsiadką.
więc też zabrać ją do domu
nie uda się bardzo gładko.

Gdy się Froncek udał dalej,
spotkał gościa znów drugiego,
który również szukał żony,
na wzór chłopa poprzedniego.

Więc o swojem spostrzeżeniu
również tego informuje,
i, śmiejąc się dobrotliwie,
żonę palcem mu wskazuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.